Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER
Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, piątek 4 października 1946 r. — Nr 273 (343)

USA proponują zawarcie traktatu

celem rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec na okres 40 lat

Byrnes usiłuje osłabić fatalne wrażenie wywołane mową w Stuttgarcie

PARYŻ, (PAP). — Na śniadaniu w klubie amerykańskim w Paryżu minister spraw zagranicznych USA Byrnes **wygłosił przemówienie, w którym wywodził, że z całego serca zgadza się z opinią Generalissimusa Stalina, i że wojna bezpośrednio nie zagraża światu.**

Ufa on, że oświadczenie Stalina położy kres oskarżeniom, jakoby pewne narody lub grupy narodów dążyły do okrążenia Związku Radzieckiego, jak również zbije zarzuty, jakoby Stany Zjednoczone pragnęły wykorzystać tajemnicę bomby atomowej, jako groźbę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dość wojny

Nie sądzę — mówił minister Byrnes — **aby jakikolwiek odpowiedzialny mąż stanu dążył do wojny. Świat ma dość wojny.** Trudność polega jednak na tym, że pomimo niechęci do wojny, narody mogą uprawiać politykę prowadzącą do wojny, dążąc do korzyści politycznych i gospodarczych, których bez wojny nie będą w stanie uzyskać. Dlatego też, o ile pragniemy uniknąć wojny, musimy potępić nie tylko wojnę, ale i przyczyny, które do niej doprowadziły. Stany Zjednoczone mówił Byrnes — są dumne ze swych osiągnięć w czasie obu wojen światowych, ale Stany Zjednoczone nie mają podstawy do dumy z polityki, stosowanej przez nie po zwycięstwie w r. 1918. Pearl Harbour nauczyło Stany Zjednoczone zbyt późno, że świat jest niepodzielny i że Stany Zjednoczone nie mogą żyć w izolacji. Tym razem Stany Zjednoczone postanowiły nie powracać do polityki izolacjonizmu. Postanowiliśmy współpracować w dziele utrzymania pokoju.

Truman kontynuuje politykę Roosevelta

Zdaniem ministra Byrnesa, polityka zainaugurowana przez prezydenta Roosevelta była kontynuowana konsekwentnie przez jego następcę prezydenta Trumana. Ten ostatni — oświadcza mówca — stale nalegał, by w krajach wyzwolonych oraz w krajach b. satelitów osi stosowana była polityka, uzgodniona przez szefów rządów w Jałcie z inicjatywy prezydenta Roosevelta. Prezydent Stanów Zjednoczonych ostatnio podkreślił wobec świata w sposób jak najbardziej przekonywujący, że polityka zagraniczna, zainicjowana przez Roosevelta, nadal stanowi linię polityczną rządu amerykańskiego.

Przechodząc do spraw niemieckich, minister Byrnes ponowił swą złożoną ostatnio deklarację, zaznaczając, że dopóki trwa okupacja Niemiec, armia Stanów Zjednoczonych będzie brała w niej udział. Zaznaczył on przytym, że pragnąłby wyjaśnić, iż Stany Zjednoczone nie kierują się w tej sprawie względami całkowicie altruistycznymi. Prawdą jest — mówił Byrnes — że Stany Zjednoczone nie dążą do korzyści materialnych. Stany Zjednoczone są zainteresowane przede wszystkim w jednym: w sprawiedliwym i trwałym pokoju.

Stany Zjednoczone starały się wszelkimi sposobami, by nie dać się wciągnąć do dwóch wojen europejskich, na podstawie zasady, że sprawy europejskie nic nas nie obchodzą. Jednakże to się nie udało. Naród amerykański przekonał się, że o ile wybucha w Europie wojna, Stany Zjednoczone nieuchronnie przed jej końcem zostają do niej wciągnięte. Naród amerykański doszedł wobec tego do wniosku, że o ile musi pomagać w zakończeniu każdej wojny europejskiej, to będzie dla niego rzeczą korzystniejszą uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by nie dopuścić do wybuchu wojny w Europie.

Propozycje USA

Następnie Byrnes oświadcza, że aby rozproszyć wszelkie wątpliwości, co do zamiarów amerykańskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec, **Stany Zjednoczone wysunęły propozycję, aby Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zawarły traktat, zmierzający do rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec na przeciąg 40 lat.**

Stany Zjednoczone — wywodził Byrnes — stanowczo przeciwstawiają się odrodzeniu niemieckiej potęgi militarnej oraz walce o kontrolę nad Niemcami, która to walka znów umożliwiłaby Niemcom intrygi. Stany Zjednoczone nie chcą, by Niemcy stały się pionkiem lub partnerem w walce między wschodem a zachodem.

Byrnes zapewnia, że Stany Zjednoczone pragną stworzenia skutecznego mechanizmu inspekcyjnego w ten sposób, ażeby Niemcy nie mogły się ponownie uzbroić oraz przekształcić dla celów wojennych swój przemysł pokojowy. Okupacja aliancka w Niemczech miałaby trwać do czasu, póki rząd niemiecki nie przyjmie klauzul dotyczących rozbrojenia i demilitaryzacji Rzeszy. Traktat przewidywałby możliwość użycia bombowców francuskich, brytyjskich amerykańskich i radzieckich dla zapewnienia wykonania warunków traktatowych.

Z kolei Byrnes przypomina, że po pierwszej wojnie światowej prezydentowi Wilsonowi nie udało się przekonać narodu amerykańskiego, by zagwarantował bezpieczeństwo Francji, jak tego chciał Clemenceau.

Aby zapobiec inwazji

Tym razem naród amerykański proponuje, by nie czekano na ponowną inwazję Francji.

Amerykanie pragną obecnie połączyć się z Francją, Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim, ażeby zapewnić, że do takiej inwazji nie dojdzie. Minister Byrnes oświadcza, że premier Bidault w imieniu Francji i minister Bevin w imieniu Wielkiej Brytanii zaakceptowali w zasadzie omawiany traktat. Mam niepłonną nadzieję — mówi Byrnes — że Związek Radziecki, który jak dotąd, uważał, że traktat jest nie do przyjęcia, po dalszych studiach uzna za możliwe połączenie się z nami, ażeby zapobiec ponownemu zagrożeniu pokojowi Europy przez Niemcy.

Zdaniem Byrnesa, w razie podpisania tego traktatu, który miałby zapewnić rozbrojenie i zdemilitaryzowanie Niemiec na okres życia conajmniej jednego pokolenia, lud francuski i inne ludy europejskie mogłyby nie obawiać się wysiłków narodu niemieckiego, zmierzających do odbudowania swego zniszczonego kraju i odbudowania pokojowych Niemiec.

Pragniemy — powiada Byrnes — dodać otuchy pokojowym siłom demokratycznych Niemiec. Nie możemy jednak uczynić tego, o ile nie damy im możności demokratycznego rządzenia się u siebie.

Jakich chcemy Niemiec

Chcemy — ciągnął Byrnes — Niemiec pokojowych, demokratycznych i rozbrojonych, któreby respektowały prawa człowieka oraz podstawowe wolności wszystkich swych mieszkańców, a nie zagrażałyby bezpieczeństwu swoich sąsiadów. Chcemy takich Niemiec nie poto, by Niemcy ułagodzić, lecz dlatego, że sądzimy, iż takie Niemcy są niezbędne dla pokoju i bezpieczeństwa naszego najściślejszego sojusznika Francji oraz dla pokoju i bezpieczeństwa wolnej i rozwijającej się pomyślnie Europy.

Gdybyśmy ignorowali lub bagatelizowali istnienie tego konfliktu i jego powagę — nie dałoby to rozwiązania problemu i nie dopomogłoby nam do utorowania drogi ku pokojowi.

Zarazem jednak nie należy przesądzać tego konfliktu i jego powagi, gdyż utrudniłoby to jedynie jego rozwiązanie. W tym miejscu minister Byrnes wypowiedział zacytowane na wstępie słowa na temat deklaracji generalissimusa Stalina.

Kończąc — Byrnes powiedział m. in.: Naród Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru narzucać swej woli jakiemukolwiek innemu narodowi lub też utrudniać jego wysiłki w kierunku polepszenia swych warunków społecznych, gospodarczych i politycznych.

Wyrok uniewinniający

jest obrazą ludzkości

Ostra krytyka prasy angielskiej decyzji Trybunału norymberskiego

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New Jork Herald Tribune" donosi z Berlina, że uwolnienie Papena, Schachta i Fritschego wywołało oburzenie nawet wśród Niemców. Zwolennicy demokracji są głęboko rozczarowani wyrokiem.

Sprzeciw radziecki przeciwko uwolnieniu tych 3 podsądnych jest w pełni uzasadniony i spotka się z przychylnym oddźwiękiem na całym świecie. Uwolnienie Schachta, organizatora podstaw gospodarczych reżimu hitlerowskiego, Papena, który sprzedał się hitlerowcom za władzę i Fritschego, zastępcy Goebbelsa, jest niespodzianką. Pismo stwierdza, że Trybunał stanął na stanowisku niemieszkania się do spraw wewnętrznych i niekarania za przestępstwa, nie mające charakteru międzynarodowego.

„New Jork Times" stwierdza, że wnioski radzieckie w sprawie rozciągnięcia zasady karalności na sztab generalny wywołały ogólne zadowolenie, wojskowi jednak obawiają się postawienia w stan oskarżenia naczelnego dowództwa niemieckiego, gdyż stanowiłoby to niebezpieczny precedens.

„Daily Worker" przypomina, że Schacht był zwolennikiem podboju małych państw, sąsiadujących z Rzeszą Niemiecką. Pewne koła amerykańskie miały być swego czasu zainteresowane w tym, aby Schacht ustąpił ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy, pragnąc w ten sposób zachować go jako ewentualnego przywódcę powojennych Niemiec.

„Uwalniając bankiera i dyplomatę, — pisze dalej dziennik — sędziowie amerykańscy i brytyjscy symbolicznie uwolnili w Niemczech klasę, z której wyrósł faszyzm — trusty, monopole i finansistów. Faszyzm nie był niczym innym, tylko wyuzdaną dziką dyktatura klasy przemysłowców i bankierów".

„Daily Worker" podkreśla, że fakt uwolnienia tych 3 podsądnych powinien zaalarmować opinię publiczną, jest bowiem dowodem istnienia bardzo poważnych sił, zainteresowanych w uwolnieniu naczelnych hitlerowców. Jedynie Związek Radziecki, który domagał się ukarania wszystkich zbrodniarzy, włączając naczelne dowództwo niemieckie, stanął w obronie honoru ludzkości.

Decyzja w sprawie Schachta, którą dziennik nazywa obrazą ludzkości, jest ciosem skierowanym przeciwko ewentualnemu wytoczeniu procesu przemysłowcom niemieckim, którzy stanowią podstawę niemieckiej machiny wojennej.

Przed spotkaniem W. Czwórki

Traktat pokojowy z Niemcami

ma być opracowany w końcu listopada

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że natychmiast po powrocie ministra Bevina z Londynu zbierze się posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych. Odbędzie się prawdopodobnie kilka posiedzeń „Wielkiej Czwórki".

Ministrowie omówią w pierwszym rzędzie porządek obrad sesji plenarnej konferencji paryskiej, która po zakończeniu prac komisji w dniu 5 października będzie odbywała codziennie posiedzenia do 15 października.

Następnie ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw ustalą **datę konferencji, która ma opracować traktat pokojowy z Niemcami. Konferencja ta zbierze się prawdopodobnie w końcu listopada.**

Wreszcie „Wielka Czwórka" zastanowi się nad sprawami, które będą dyskutowane na zgromadzeniu ogólnym ONZ, zwołanym do Nowego Jorku 26 października.

Pożyczka amerykańska dla Polski

Podpisanie umowy z Bankiem Importowo-Eksport. w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). **Dnia 2 października została podpisana z amerykańskim Bankiem Importowo-Eksportowym w Waszyngtonie umowa pożyczkowa na 40 milionów dolarów dla Polski.**

Ze strony Polski umowę podpisał minister skarbu Dąbrowski, ze strony Stanów Zjednoczonych zaś prezes Banku Importowo-Eksportowego Chesny Martin.

W uroczystości podpisania pożyczki brali udział wiceprezes rady Banku Gaston, członek rady Banku ambasador Gauss, 4 dyrektorzy banku oraz radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie, minister Żółtowski, którzy uczestniczyli w rokowaniach poprzedzających podpisanie umowy.

Pożyczka zostanie użyta na zakup parowozów i węglarek oraz na zakup urządzeń technicznych dla kopalń, co umożliwi Polsce wypełnienie zobowiązań w zakresie eksportu węgla do państw europejskich.

Jednolity plan

likwidacji przemysłu wojennego Niemiec

BERLIN (PAP). Komisja koordynacyjna sojuszniczych władz kontrolnych wydała szereg zarządzeń, mających na celu likwidację niemieckiego przemysłu wojennego. Opracowano wspólny plan likwidacji przemysłu wojennego we wszystkich 4 strefach okupacyjnych. Dotychczas realizowano likwidację niemieckiego przemysłu wojennego według odrębnych planów w każdej strefie, co wywołało zamieszanie i dawało powód do nieporozumień. Zarzadzenia zostały podpisane przez gen. Robertsona (Wielka Brytania), gen. Luciusa Clay'a (Stany Zjednoczone, gen. Łuciaszenko (ZSRR) i gen. Noiret (Francja). Przedstawiciel brytyjskich władz wojskowych oświadczył na konferencji prasowej, że plan przewiduje sporządzenie wykazów obiektów przemysłu wojennego w każdej strefie. Wykazy te przedstawione zostaną sojuszniczej radzie kontroli. Po skompletowaniu wykazów opracowany będzie plan, stosownie do którego będą niszczone po kolei poszczególne zakłady aż do zupełnej likwidacji niemieckiego potencjału wojennego.

Uchwalenie statutu wolnego miasta Triestu

według kompromisowego projektu francuskiego

PARYŻ. (PAP). — O świcie w czwartek delegaci komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, po trwających 8 godzin 10 minut obradach, opuścili pałac luksemburski po przyjęciu kompromisowej propozycji francuskiej **w sprawie statutu wolnego okręgu Triestu**. Było to pierwsze posiedzenie komisji, które trwało całą noc. Zakończywszy swe prace nad zagadnieniem Triestu, komisja dotrzymała terminu przewidującego, że wszystkie prace komisyj mają być zakończone do soboty. Wszystkie klauzule projektu francuskiego, który był głosowany punkt po punkcie, zostały przyjęte 14 głosami przeciwko 6, otrzymując tym samym kwalifikacyjną większość 2/3.

Projekt francuski przewiduje:

1) Rada Bezpieczeństwa gwarantuje całość i niepodległość wolnego okręgu Triestu.

2) Na terytorium wolnego okręgu Triestu nie będzie miała prawa przebywać żadna armia, chyba za zezwoleniem Rady Bezpieczeństwa.

3) Powołane zostanie zgromadzenie ludowe i rada rządząca, wybrana przez zgromadzenie i odpowiedzialna przed nim.

4) Wobec odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa w sprawach Triestu, uprawnienia Zgromadzenia i Rady muszą ulec pewnym ograniczeniom na rzecz uprawnień gubernatora.

5) Gubernator, wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa, po porozumieniu z Jugosławią i Włochami, będzie posiadać inicjatywę ustawodawczą wobec zgromadzenia ludowego oraz prawo zakładania veta w stosunku do ustaw, posiadających związek z odpowiedzialnością Rady Bezpieczeństwa, w razie założenia veta przez gubernatora, sprawa zostaje przedłożona Radzie Bezpieczeństwa.

W toku dyskusji przed głosowaniem delegat radziecki Wyszyński wystąpił z krytyką wniosków, wysuniętych w sprawie statutu Triestu przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję. Nalegał on, by Komisja przyjęła zasady uzgodnione przez wielką czwórkę. Dla opracowania szczegółów, sprawa — zdaniem delegata radzieckiego powinna być odesłana do konferencji ministrów spraw zagranicznych, gdzie dyskusja będzie łatwiejsza i da lepsze wyniki.

Wyszyński zaznaczył, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja pragną by suwerenność „wolnego okręgu" Triestu była ograniczona. Oznacza to po prostu, że rządy „wolnego okręgu" nie będą opierały się na zasadach demokratycznych.

Zdaniem Wyszyńskiego, gubernatorowi dla sprawowania jego władzy nie sa wcale potrzebne wszystkie pełnomocnictwa, w które zaopatrują go projekty francuski, brytyjski i amerykański. Np. udzielenie gubernatorowi prawa mianowania sędziów prowadzi prostą drogą do biurokracji, nie zaś do demokracji.

Delegat brytyjski Bennet podkreślił, że Wielka Brytania pragnie ustalenia w Trieście ustroju, który gwarantowałby trwały pokój i przyczynił się do rozwoju dobrobytu ludności. Dlatego też uważa, że w Trieście powinien być utworzony zarząd, działający pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa.

Oświadczenie delegacji polskiej

PARYŻ, (PAP). — **Na posiedzeniu komisji politycznej dla Włoch przedstawiciel polski Winiewicz złożył następującą deklarację: „Delegacja polska wzięła na siebie obowiązek współpracy w komisji statutowej, ożywiona najlepszą chęcią uzgodnienia projektów statutu, opracowanych przez radę ministrów spraw zagranicznych z projektem jugosłowiańskim. Pierwszego dnia było jasnym, że wszyscy członkowie komisji ożywieni są tym samym uczuciem, lecz ci sami członkowie byli tylko reprezentantami pewnych poglądów.**

Trudno nam zgodzić się z poglądami Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, a nawet Francji na temat politycznego systemu wolnego terytorium, gdzie życie ludności będzie bezwarunkowo skrępowane przez obcego gubernatora, wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa i wyposażonego w nadmierną władzę. Oświadczyliśmy to na posiedzeniach podkomisji.

Według naszego poglądu Rada Bezpieczeństwa powinna zapewnić integralność i niezależność wolnego terytorium, władzą wykonawczą zaś i ustawodawczą należy pozostawić ludności. Żadna propozycja jednak nie bierze tego pod uwagę. Wielka Brytania proponuje ustanowienie prowizorycznej władzy gubernatorskiej, popartej wojskami okupacyjnymi. Mimo najlepszych chęci kompromis nie jest możliwy do osiągnięcia, gdyż komisja ma zbyt mało czasu dla uzgodnienia swoich poglądów. Delegacja polska składa wniosek przyjęcia sprawozdania podkomisji. Proponuje również wniosek zawierający stwierdzenie, że brak zrozumienia nie pozwoli na zredagowanie statutu.

Czesi opracowują nową konstytucję

PRAGA (PAP). Na posiedzeniu rządu Czechosłowacji przyjęty został wniosek premiera Gottwalda w sprawie powierzenia opracowania projektu nowej konstytucji parlamentowi. Ponadto zatwierdzono umowę lotniczą między Czechosłowacją i Rumunią oraz umowę dotyczącą reemigracji osób narodowości czeskiej i słowackiej z Rumunii.

Pełne prawa dla Pariasów

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że hinduskie zgromadzenie ustawodawcze przyjęło olbrzymią większością głosów ustawę przyznającą kaście Pariasów pełne prawa obywatelskie.

Oficerowie floty USA

przyłączyli się do strajkujących marynarzy

NOWY JORK (PAP). Po raz pierwszy w dziejach amerykańskiej marynarki handlowej zastrajkowali dyplomowani oficerowie marynarki aż do kapitanów, przy czym niektórzy z pośród nich nie są nawet członkami związku zawodowegbo marynarzy. Zeszli oni z pokładu razem z maszynistami, żądającymi lepszych warunków pracy. Drugi strajk marynarzy w okresie jednego miesiąca unieruchomił w porcie nowojorskim 95 statków, w Filadelfii 130, w Nowym Orleanie 60. Strajk cieszy się poparciem niestrajkujących związków marynarzy, należących do Amerykańskiej Federacji Pracy i Kongresu Związków Przemysłowych CIO. Strajkiem objęte zostały 2 związki, z których jeden „Marine Engineers Beneficial Association" należy do CIO, a drugi — Masters Mates and Pilots" do Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Oba te związki liczą razem 27 tys. członków.

W Pittsburgu, zamieszkałym przez liczną Polonię robotniczą, trwa strajk pracowników elektrowni. Rokujący ze sobą od ośmiu dni przedstawiciele pracowników i pracodawców musieli się przenieść do innego lokalu, gdyż pracownicy hotelu, w którym odbywały się obrady, również zastrajkowali i otoczyli hotel linią pikietową.

Komentarz „Nowoje Wremia"

Włochy na rozdrożu

Zdumiewająca niezdarność rządu de Gasperi

MOSKWA (PAP). Dwutygodnik „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł Pekina o antydemokratycznych tendencjach polityki włoskiej. Rząd de Gasperi — czytamy — wykazał zdumiewającą niezdarność przy rozwiązywaniu zagadnień wewnętrzno-politycznych i gospodarczych. Zagadnienie odbudowy gospodarczej, likwidacja olbrzymiej armii bezrobotnych, zniżenie niezmiernie wysokich cen i walka ze spekulacją nie ruszyły z miejsca. Co więcej odbywa się dalszy wzrost cen i spadek lira.

Nie jest to wywołane przyczynami obiektywnymi, lecz jedynie zorganizowaną działalnością kliki finansowo-monopolistycznej przy zupełnej bezczynności rządu, który otwarcie przyznał się do bezsilności w walce ze spekulacją.

Działalność rządu de Gasperi w dziedzinie polityki zagranicznej — pisze dalej „Nowoje Wremia" odbywa się w dalszym ciągu według dawnych recept. **De Gasperi podporządkował politykę zagraniczną Włoch interesom swej partii.** W Paryżu de Gasperi wysunął propozycję odłożenia na rok rozwiązania sprawy Triestu. Propozycja ta idzie na rękę tym, którzy nie są zainteresowani w niepodległości Włoch i wyzwoleniu ich od kontroli zagranicznej, oraz służy interesom pewnych kół anglo-amerykańskich, dążącym do trwałego usadowienia się w rozmaitych punktach kuli ziemskiej, w których z tych czy innych powodów znalazły się siły zbrojne tych mocarstw.

Włochy kończy „Nowoje Wremia" — znajdują się na rozdrożu. Najbliższa przyszłość wykaże czy warstwy demokratyczne narodu włoskiego potrafią zjednoczyć swoje wysiłki, aby zapobiec kontynuowaniu zgubnego kursu polityki rządu de Gasperi i osiągnąć realizację demokratycznej polityki wewnętrznej i samodzielnej polityki zagranicznej dyktowanej przez podstawowe interesy narodu".

Oświadczenie Trumana

na konferencji prasowej w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że nie myślał ostatnio o możliwości nowego spotkania pomiędzy nim, Generalissimusem Stalinem i premierem brytyjskim Attlee.

Prezydent dodał, że zgadza się całkowicie z polityką zagraniczną ministra Byrnesa i z jego poglądami wyrażonymi w czwartkowym przemówieniu w Paryżu. Byrnes omówił uprzednio treść tego przemówienia z prezydentem.

Zdaniem prezydenta, **proces w Norymberdze przeprowadzony był sprawiedliwie i „wynik jego jest wspaniały".**

Sprzedawcy węgla strajkują we Francji?

PARYŻ (PAP). Związek handlarzy węgla w Paryżu zapowiedział, że ogłosi strajk w poniedziałek, gdyż rząd ustosunkował się nieprzychylnie do żądanej przez stowarzyszenie rewizji cen węgla.

Japonia zna tajemnicę

produkcji bomb atomowych?

NOWY JORK, (PAP).— Czasopismo „Atlanta Constitution" ogłasza reportaż jednego ze swych sprawozdawców Davida Snella, który powrócił niedawno z Korei i pisze, że w czasie wojny Japonia doprowadziła badania nad bombą atomową do pomyślnego końca. Snell twierdzi, że na 3 dni przed kapitulacją uczeni japońscy w fabryce Konan, znajdującej się na terenie Korei, dokonali prób z bombą atomową, które dały całkiem zadawalające rezultaty. Na kilka godzin przed wkroczeniem czołówek radzieckich uczeni japońscy zniszczyli nie wykończone bomby atomowe i wszystkie plany oraz wysadzili w powietrze „zakłady atomowe" Konan.

Dowody winy przestępców

stoją w sprzeczności z uniewinniającym wyrokiem

oświadcza pierwszy prezes Sądu Najwyższego tow. Barcikowski

WARSZAWA (PAP). Ob. Wacław Barcikowski, członek Prezydium KRN, pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Najwyższego Trybunału Narodowego złożył przedstawicielowi PAP oświadczenie w sprawie tych punktów wyroku norymberskiego, na które społeczeństwo polskie zareagowało krytycznie: Nie mam przed sobą szczegółowych motywów wyroku — oświadcza prezes Barcikowski — tym niemniej jednak trudno oprzeć się wrażeniu, iż uniewinnienie osób, współdziałających przy popełnianiu zbrodni wojennych nie obyło się bez pewnych sugestii natury politycznej. Sprawiedliwość wymaga, po wymordowaniu wielu milionów ludzi i po potwornych zniszczeniach, dokonanych przez Niemców w całej niemal Europie — jak najsurowszego napiętnowania tych wszystkich, którzy w zbrodniach tych, czy to w charakterze bezpośrednich sprawców, czy też pomocników brali udział. Nie chodzi tu tylko o wymiar kary, lecz i o potępienie pomocy w dokonywaniu przestępstw.

Zdaniem moim, naświetlona w czasie przewodu sądowego rola Schachta, Papena i Fritschego stoi w sprzeczności z uniewinniającym wyrokiem.

Przechodząc do kwestii przestępnych organizacji, uważam, że wszelka organizacja zmierzająca w jakiejkolwiek formie do wojny agresywnej, winna być uznana za organizację zbrodniczą. Ponieważ cały ruch hitlerowski w swoim założeniu miał na celu prowadzenie wojny agresywnej, przeto uwzględniając trudności kwalifikacji prawnej, wydaje mi się, że stan faktyczny, przedstawiony w wyroku, dawał dostateczne podstawy do uznania SA, sztabu generalnego i naczelnego dowództwa Wehrmachtu, a tym bardziej rządu 3 Rzeszy za organizacje zbrodnicze. Rząd ten przecież od początku swego istnienia celowo zmierzał do napaści na państwa w następstwie okupowane i dlatego też zakwalifikowanie go jako spisku przestępnego odpowiadałoby poczuciu słuszności.

Dalsze losy

trzech uniewinnionych zbrodniarzy

NORYMBERGA, (PAP). — Urząd denazifikacyjny w Bawarii wydał nakaz aresztowania Schachta, Papena i Fritschego, jako „aktywnych i odpowiedzialnych członków partii narodowo - socjalistycznej". Wedle przepisów, obowiązujących w amerykańskiej strefie okupacyjnej, osoby takie mają być przekazane sądowi przyczym grozi im kara więzienia od 6 do 10 lat. W związku z tym zarządzeniem urzędu denazifikacyjnego policja niemiecka otoczyła gmach sądowy w Norymberdze, w którym znajdują się wymienieni przestępcy. Jednakże po kilku godzinach, na skutek zarządzenia władz amerykańskich policja niemiecka wycofała się. Według wiadomości uzyskanych w kołach dziennikarskich przez korespondenta PAP, trzej uniewinnieni mają rzekomo udać się pod osłoną policji amerykańskiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Amerykańska agencja prasowa w Niemczech odwołała swą pierwotną wiadomość, że uniewinnieni w procesie norymberskim Schacht, Papen i Fritsche mają być zwolnieni przed północą. Zakomunikowano natomiast, że opuszczą oni Norymbergę dopiero co najmniej za dwa lub trzy dni samochodem ciężarowym pod eskortą policji wojskowej. Odjazd ten ma odbyć się w godzinach nocnych, ażeby zapobiec manifestacjom ludności niemieckiej.

Francuzi nie chcą Papena

NORYMBERGA (PAP). Francuskie władze wojskowe odmówiły Papenowi prawa wjazdu do francuskiej strefy okupacyjnej. Natychmiast po uniewinnieniu przez Trybunał Międzynarodowy Papen zwrócił się do władz francuskich z prośbą o wydanie wizy, gdyż chce zamieszkać w Ravensburg, gdzie przebywa jego żona. Francuski urząd bezpieczeństwa w Baden-Baden odmówił Papenowi prawa osiedlenia się w francuskiej strefie okupacyjnej. Papen, wrócił się do brytyjskich władz wojskowych z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Hamburgu, gdzie mieszka jego córka.

Znów przerwa...

LONDYN (PAP). Kierownik delegacji brytyjskiej na rokowania w sprawie traktatu anglo-egipskiego lord Stansgate przybył z Kairu na lotnisko Hortholt. Oświadczył on korespondentowi Reutera, że rokowania zostały przerwane. Sytuację należy uważać za naprężoną.

Przed konferencją ubezpieczeniowców-socjalistów

Powszechne ubezpieczenie ludzi pracy jest celem naszego ruchu

Przed laty 25 rozpoczęto prace organizacyjne celem zrealizowania wówczas obowiązującej ustawy o kasach chorych w r. 1920. **Byliśmy wówczas jedyną organizacją polityczną, która uważała wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek choroby na zasadach ustawy z r. 1920 za celowe i konieczne.** Mieliśmy mnóstwo przeciwników: organizacje Lewiatana, związki lekarzy, kołtunerię wszelkiego rodzaju, a w niektórych okolicach i robotników. Mimo to, partia nasza, nieważająca na te przeszkody, popierała wszelkie prace, mające na celu wprowadzenie tej ustawy w życie, dostarczając przede wszystkim ogromny kontyngent działaczy politycznych i zawodowych, którzy swą pracą osobistą i zrozumieniem znaczenia ustawy ułatwili wprowadzenie jej w życie.

Po kilku latach, kiedy dzięki tej właśnie pracy ówczesne kasy chorych uzyskały prawo obywatelstwa i uznanie klasy robotniczej, rozpoczął się atak sanacyjny na nasz obóz polityczny, **a fragmentem tej walki przeciw nam była likwidacja samorządu ubezpieczeniowego i wprowadzenie komisarzy. Stan ten trwał przez lat dziesięć, do wybuchu wojny w 1939 r.**

Gospodarka niemiecka pozostawiła w Ubezpieczalniach Społecznych całkowitą ruinę. W niwecz poszedł ogromny wysiłek finansowy i organizacyjny, pracę na polu ubezpieczeń społecznych trzeba było zacząć ponownie nieomal od podstaw.

TRUDNOSCI POWOJENNE

Pracę tę rozpoczęliśmy w styczniu 1945 r. Dzisiaj, po upływie półtora roku, możemy z zadowoleniem patrzeć na jej wyniki, mimo, iż daleko jeszcze do doskonałości. Znamy jej błędy i braki, przede wszystkim w dziedzinie organizacji lecznictwa i zaopatrzenia w lekarstwa. **Konieczny jeszcze będzie ogromny wysiłek, by naprawić te szkody, jakie nam wyrządziła wojna i okupacja.** W wielu dziedzinach poprawa zależeć będzie od warunków natury ogólno gospodarczej.

Mimo to, nie zakładamy rąk i będziemy kontynuowali naszą pracę. Czeka nas wysiłek niemały. Musimy rozpocząć już teraz pracę nad ustaleniem zasad przyszłej ustawy. Nie będzie to nowela, zmieniająca jeden lub drugi rozdział obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego, lecz opracowanie nowej ustawy, dostosowanej do nowej struktury społeczno-gospodarczej Polski i do nowych zadań, jakie nas czekają w dziedzinie ubezpieczeń. **Naszym hasłem jest powszechne zabezpieczenie ludności pracującej miast i wsi, przed skutkami klęsk losowych.** A przez ludność pracującą rozumiemy każdego człowieka pracy, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy. **Przyszła ustawa o zabezpieczeniu społecznym musi dać ochronę w okresie choroby, czy niezdolności do pracy lub podczas słabości i robotnikowi fabrycznemu i rolnemu i pracownikowi umysłowemu i ludziom wolnych zawodów i chłopu.** Tak rozumieją ludzie naszego obozu politycznego urzeczywistnienie zasady powszechnego zabezpieczenia społecznego przeciw klęskom losowym.

ROLA PPS W DZIEDZINIE UBEZPIECZEŃ

Zakreśliliśmy sobie w poczuciu obowiązku społecznego, jaki PPS ma wobec człowieka pracy w Polsce, zadanie na ogromną skalę. Urzeczywistnienie tych zadań, choćby ustalenie już dzisiaj zasad przyszłej ustawy, wymagać będzie wysiłku intelektualnego dziesiątków naszych fachowców. Te zasady przedyskutować musimy w gronie fachowym, ustalając jednocześnie w porozumieniu z CKW polityczny stosunek do aktualnych zagadnień z dziedziny ubezpieczeń społecznych..

PRZED KONFERENCJĄ UBEZPIECZENIOWCÓW CZŁONKÓW P. P. S.

Z tych powodów słuszną i celową jest decyzja Centralnego Komitetu Wykonawczego Partii **zwołania konferencji ubezpieczeniowców - członków PPS.** Będzie to właściwe forum celem omówienia tych zagadnień i ustalenia linii politycznej Partii na terenie organizacji ubezpieczeń społecznych, która po zatwierdzeniu jej przez centralne władze partyjne stanie się normą obowiązującą nas członków PPs, pracujących w organizacjach ubezpieczeń społecznych.

Alfred Krygier

Komunikat NKM

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa komunikuje, iż poczynając od 1 października 1946 r. wszelkie decyzje na przydzielone przez NKM mieszkania dla Rad Zakładowych, fabryk i instytucji wystawiane będą przez Wydziały Kwaterunkowe właściwych Starostw Grodzkich.

Poleca się zatem Radom Zakładowym fabryk po odbiór decyzji na przyznane lokale i ogłoszone w prasie, zwracać się do odnośnych Oddziałów Kwaterunkowych:

1. Starostwa Śródmiejskiego — ul. 6-go Sierpnia 5.
2. Starostwa Południowego — Ruda Pabianicka 210.
3. Starostwa Północnego — Limanowskiego 40.

Nadzw. Kom. Mieszkaniowa w Łodzi.

Iran żąda

wydalenia konsulów angielskich

winnych wywołania powstania w Persji

LONDYN (SAP.) Rząd Iranu zażądał od rządu Wielkiej Brytanii **odwołania angielskiego konsula w Ispahanie, Trotta pod zarzutem, że brał on udział w wywołaniu powstania w Iranie.**

Rząd brytyjski przed paru dniami zapewnił Teheran, że zarówno Trott, jak i Gault — drugi konsul angielski w Iranie, nie przyczynili się do wywołania zamieszek w Południowym Iranie.

Rząd brytyjski gotów jest na żądanie Iranu odwołać swych konsulów, uważa jednak, że tego rodzaju postawienie sprawy zaszkodziłoby w poważnym stopniu stosunkom anglo - irańskim, albowiem rząd Iranu nie dostarczył żadnych dowodów winy Trotta.

Gwałtowne walki w Kazerun (miasto między Szirasem a Buszirem) wciąż trwają. Wojska rządowe w sile 600 ludzi stawiają czoło 8.000 buntowników. Położenie ich jest krytyczne, nie mają ani żywności, ani amunicji. Miasto należy uważać za stracone.

Buszir częściowo jest w rękach powstańców. Garnizon miejski wysłał depeszę do Teheranu następującej treści: „Będziemy się bili do końca, chociaż brak nam wody i żywności".

Wielomilionowe nadużycia

w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowego w Zabrzu

WARSZAWA, (SAP). —

Jak nam donoszą z Katowic — przewodniczący wojewódzkiej Komisji Kontroli Społecznej złożył na posiedzeniu MRN sensacyjne oświadczenie.

Stwierdzono, iż w toku dokonywanych przez komisję lustracyj miejscowych przedsiębiorstw i zakładów wykryto olbrzymie nadużycia w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowego w Zabrzu.

Wykryte nadużycia sięgają zawrotnej kwoty wielu milj. zł.

Przewiduje się, że celem sporządzenia remanentu i dokładnego ustalenia braków nastąpi przez pewien okres czasu zamknięcie magazynów i składnic Zjednoczenia.

Grzegorz Fitelberg wraca do Polski

WARSZAWA, (SAP). — W piątek, t.j. 4 b.m. przybędzie do Gdyni, jeden z najwybitniejszych kapelmistrzów Polski — Grzegorz Fitelberg, który przez okres wojny przebywał za granicą.

Strajk... jeńców wojennych

Pobity »Herrenvolk« coraz bardziej zuchwały

RZYM, (SAP). — Wobec strajku, ogłoszonego przez parę tysięcy niemieckich jeńców wojennych, **którzy żądają natychmiastowego powrotu do kraju,** rzecznik generała Lee, komendanta wojsk amerykańskich w obszarze Morza Śródziemnego, ogłosił komunikat następującej treści:

Niemcy zostali uprzedzeni, że żadna ich akcja, przeciwstawiająca się porządkowi, ustalonemu przez władze amerykańskie, nie będzie tolerowana. Repatriacja odbywa się według przewidzianego planu, rodzinom udzielone zostały zapomogi.

Po takim oświadczeniu Niemcy wrócili do pracy. **Przeciwko agitatorom będą przedsięwzięte represje.**

Wojewódzki Komitet PPS

urządza w niedzielę dnia 6-go października b. r. o godz. 11-tej przed poł. w Sali Teatru WP przy ul. Jaracza 27

Uroczystą Akademię

w szóstą rocznicę męczeńskiej śmierci szermierza myśli socjalistycznej i bojownika o prawa ludu, wybrańca robotniczej Łodzi na prezydenta miasta

tow. Norberta Barlickiego

na której przemawiać będą tow. ***Piotr Gajewski*** *z Warszawy i* ***Henryk Wachowicz***

Po przemówieniach część koncertowa

Karty wstępu wydają dzielnice PPS

Efekty zakłamania

Ciężki los uchodźctwa polskiego w strefach okupacyjnych Niemiec, staje się z dnia na dzień dotkliwszy. UNRRA zlikwidowała pomoc, której dotąd udzielała. Ludzie pozostawieni zostali własnemu losowi, losowi, który zgotował im błędny, pełen fanatyzmu i nienawiści do demokracji obóz Raczkiewicza i Sosnkowskiego. Kiedy skończyła się wojna i uchodźcy oraz deportowani wszystkich krajów, pełni szczęścia i radości, wracali do domów, polskie czynniki londyńskie uważały za stosowne rozpętać obłąkańczą agitację przeciw powrotowi do kraju.

Wyruszyły całe plejady wysłanników uzbrojonych w fałsz, kłamstwo i obłudę, wyposażonych w fundusze, i zaprzęgali uchodźców do swojej politycznej roboty. Do roboty, której na imię było zohydzenie własnego kraju, rozsiewanie pogłosek i rzucanie kalumnii na tych, którym wyzwolona Ojczyzna droższa była i bliższą nad chwyty londyńskiej propagandy. Agitację przeciw powrotowi do domu doprowadzili do szczytu perfidii. Ludzie nie wiedzieli, co począć z sobą. Wyniszczeni latami przejść i morderczej pracy, znękani tęsknotą i pozbawieni w pierwszej fazie uczciwych wiadomości z kraju, nie umieli dość silnie przeciwstawić się kłamliwej propagandzie sanacyjnej. Siłą bezwładności i zmęczenia ulegali natarczywym perswazjom agentów, pozostali na znienawidzonej ziemi niemieckiej i czekali realizacji złotych obiecanek.

Tymczasem, jak było do przewidzenia budzili zdziwienie wszystkich. Trudno pojąć i zrozumieć intencje ludzi, którzy po latach nie wracają tam, skąd ich siłą i gwałtem zabrał odwieczny wróg.

Zapełniali w dalszym ciągu dawne hitlerowskie obozy. Amerykańskie konserwy i papierosy miały im zastąpić kraj rodzinny. Agitacja, przybierająca codziennie na sile, wprowadzała chaos i zamęt w umysły otumanionych uchodźców. Wizje cudownej przyszłości, malowane na podstawie instrukcji Andersa, wprowadzały zacietrzewienie i upór. Nie pomagały listy i nawoływania rodaków. Nie dopuszczano prawdziwych wieści z kraju, który stanął do pracy i odbudowy. Sami Niemcy zaczęli ze zdziwieniem patrzeć na tych, którzy nie opuszczają miejsc swego poniżenia i znęcań. Rozmaicie komentowali sobie polską chęć pozostawania w obozach, z którymi tak strasznie przez lata całe byli związani koszmarem niedoli i hańby.

Wypaczały się charaktery polskie. Ludzie imali się może niejednokrotnie procederów, będących w sprzeczności z kodeksem karnym. Sposobność jest najgorszym doradcą. Wybryki poszczególnych jednostek wytrąconych z normalnego biegu życia, robiły swoje. Dokoła deportowanych krążyły wersje, przedstawiające ich jako przestępców kryminalnych, nie spieszących się do domu, uciekających przed sprawiedliwością.

Ale to wszystko nie przekonywało upartych wrogów polskiej rzeczywistości demokratycznej. Fali agitacyjnej nie powstrzymano. Wręcz przeciwnie. Wzmagała się coraz bardziej. Doszło wreszcie do tego, że uchodźcy polscy stracili sympatię anglosasów. Widoki na jakąkolwiek pomoc finansową ze strony agitatorów diabli wzięli. Ludzie pozostali ze swą goryczą i nienawiścią do tych, którzy wykorzystali ich naiwność i brak świadomości. Do tego doszło jeszcze teraz cofnięcie pomocy w wyżywianiu, udzielanej dotąd przez czynniki unrowskie.

Mimo wszystko londyńczycy nie poniechali swej akcji. Nie przyznali się do błędu. Zresztą trudno mówić o błędach, gdzie ma się do czynienia z wyrafinowaną premedytacją, gdzie dla własnych celów poświęca się życie i przyszłość rodaków.

Człowiek tonący chwyta się wszelkich możliwości. Głodny nie interpretuje sobie przepisów ustaw i paragrafów. Żołądek ludzki reaguje bez względu na to, co jest przyczyną jego głodu. Rozpacz i nędza nie są jak wiemy najlepszymi doradcami.

Ale, co to wszystko obchodzi sprawców tego stanu rzeczy. Czy mieli oni na celu dobro i przyszłość tych, których w tak wyrafinowany sposób odciągali od powrotu do Ojczyzny? Nie. Działali w imię zaprzepaszczonych interesów kliki uzurpujących sobie prawo do reprezentowania polskiej opinii publicznej. Dlatego rozgoryczonym rodakom, pozostaje jedna tylko droga: do kraju, do swoich, po pracę i ludzkie bytowanie.

WIK.

Na odlew...

Cyniczne „groszoroby kulturalne"

Jakież to dawne wydają się już czasy. Wprawdzie losy wojny były już przesądzone, a naród, wstrząśnięty nieznanymi mu od najazdu Tatarów wydarzeniami, wracał do rodzinnych miast i wsi... Mimo to ciągle jeszcze żyliśmy wieściami o losie najbliższych, radośnie zdziwieni wolnością.

Ale już wtedy byli ludzie, którzy pozostawiali na boku sprawy osobiste, zdejmowali z ramion plecak wędrowcy, by zastanawiać się i pisać o tym, co czynić należy, by możliwie najszybciej życie koczownicze narodu zamienić na byt świadomy swoich, najbliższych choćby celów.

W wielu dziedzinach życia czuliśmy się, jak rozbitkowie z zatopionego okrętu, którzy mają tylko pod nogami ziemię, a nad sobą wielkie niebo. Było to tragiczne, ale i radosne jednocześnie.. Radosne, choćby dlatego, że pozwalało zaczynać budowę od fundamentów, bez starych błędów i złych nawyków przeszłości.

To wtedy Kott na ruinach polskich bibliotek zaproponował wznowienie stu najbardziej koniecznych wydawnictw. Kłócono się wtedy o losy biblii, o najlepsze możliwości dotarcia dzieł klasycznych do izb robotniczych i chłopskich. Ci, którzy znali dobrze masowego odbiorcę książek, twierdzili słusznie, że wszelka szmira i tandeta literacka docierała przed wojną do rąk człowieka pracy tylko dlatego, że nie dbało o to państwo i największe ośrodki wydawnicze.

To wtedy, o naiwności! — wierzyliśmy, że prawdziwe dzieło sztuki nie zostanie wytrącone z niczyich rąk wrzaskliwą, natrętną i wulgarną tandetą sensacyjno-pornograficzną. A dziś? Przejrzyjcie odcinki powieściowe niektórych dzienników i wydawnictw w rodzaju „Co tydzień powieść". I co gorsza, robią to ludzie często świadomi zła, ci wczorajsi jeszcze autorzy artykułów o kulturze dla mas. Cóż ich wobec tego skłoniło do pisania tych zdecydowanie szkodliwych bzd... Oczywiście nic innego, tylko względy handlowe, niezdrowa konkurencja i zysk.

Kiedy w tramwaju czy na ulicy widzę w ręku robotnika tę coraz niestety, liczniejszą tandetę, mam zawsze chęć wołać za nim: „oszukano cię, drwią z ciebie cyniczne groszoroby". A tymczasem dobra książka zalega wielokroć półki księgarń, odcięta od odbiorcy wysokością ceny.

Nie miejmy złudzeń. Gdyby została przeprowadzona ankieta dotycząca wartości słowa drukowanego, które dotarło po wojnie do rąk robotnika jej wyniki przeraziłyby niejednego, szczerze interesującego się zagadnieniami kulturalnymi.

Opowiadano mi niedawno o „przedwojennym jeszcze pisarzu", piszącym na zamówienie powieści sensacyjne, kryminalne i pornograficzne. Podobno jego zarobki były tak wysokie, że mógł korzystać z zagranicznych miejscowości wypoczynkowych — niczym kupiec hurtowy z Piotrkowskiej. Dziś w kawiarni coraz mocniej klepie on po ramieniu „kolegę" po piórze — pisarza z prawdziwego zdarzenia, który nie zawsze może znaleźć wydawcę. Czyżby w Polsce tak niewiele się zmieniło? A my „naiwni" piszemy o rewolucji...

Coś tu zostało po drodze zgubione, ktoś wmieszał natrętnie swoje „trzy grosze", któreby chciał wymienić na grube tysiące. Możeby należało „zebrać krótko za kołnierz" natręta i tak przekonywująco wskazać mu drzwi, aby odeszła go raz na zawsze ochota do geszefciarskich interesów w dziedzinie kultury i sztuki.

ap.

ŚWIAT ZABITY DESKAMI — kraj zalany wodą

— Tak się zdarzyło, że kiedy przyjechałem do Elbląga i udałem się do Zarządu Miejskiego po informację, w całym sennym mieście, było ogromne poruszenie, a odpowiedni referent zupełnie nie miał czasu. Nie miał czasu — to za słabe określenie. On miał, jak na tutejsze stosunki „urwanie głowy". Biegał z wypiekami na twarzy" bo przywieziono towary UNRRA „Hurra! UNRRA! Materiały dla nas!" — krzyczały urzędnicze serca.

Nie mogłem zabierać referentowi czasu, poświęconego radości rozładowywania skrzyń „cioci Unrry". Postanowiłem zresztą w tej chwili nie starać się o materiały statystyczne — uczyniła to już przede mną przebiegła konkurencja — napiszę Wam tylko to, co słyszałem od ludzi o życiu w tych miastach zabitych deskami i to co sam widziałem.

Świat zabity deskami to nie fikcja, pojęcie abstrakcyjne — to rzeczywistość, zaczynająca się u nas na Wybrzeżu od Pruszcza i po za Wisłą, Zaginione Żuławy, Elbląg i okolice. Tu wszystko dociera wolniej: żywność, wiadomości, nastroje.

DZIKIEGO PTACTWA WBRÓD

Aż po sam Elbląg zalewy sięgają szosy tak, że czasem, na przestrzeni kilkunastu lub kilkudziesięciu metrów jedzie się w wodzie. Ptactwo wodne (jakie kaczki!) nie kryje się nawet w przydrożnych szuwarach i wielkich 3 metrowych trzcinach czy tatarakach. Rozplenił się tu wszędzie dzikie stworzenia, a myszy, podjadłszy nieźle pszenicy, zabrały się do okopowizny.

O zniszczeniach i odbudowie Elbląga pisano wielokrotnie — nie będziemy tego powtarzali; skonstatujemy tylko fakt, że najładniejszy budynek to Publ. Szkoła Powszechna Nr. 3, i że gwar dzieci jest tu jedynym żywszym odgłosem. Jeśli dodamy do tego jeszcze trzy, fatalnie pomalowane, na jakiś buraczkowo - brązowy kolor, tramwaje, sunące przez puste ulice z szybkością karawanu i dumne ze swej archaicznej konstrukcji — będziemy mieli dość dokładny obraz tego miasta, które rok temu było żywsze.

STOCZNIA NADZIEJĄ ELBLĄGA

Elbląg był żywszy, gdyż było tu dużo wojska, Niemców handlujących i spekulujących szabrowników. Wojska dziś nie ma, poza lotniskiem, które daje o sobie znać bezustannym porykiwaniem silników, Niemcy w znacznie zmniejszonej ilości są odosobnieni w swojej dzielnicy, szabrownicy co mieli wywieźć, to dawno wywieźli — teraz została tylko garstka ludzi, pracujących w instytucjach samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej. Wielką nadzieją miasta jest Stocznia, która zatrudnia obecnie około 600 pracowników, ale rozrośnie się niewątpliwie bardzo szybko.

Piękne to miasto, wspaniale położone nie odżyje dopóki pracujące dzień i noc pompy nie osuszą Żuław i nie zacznie się na serio, na wielką skalę odbudowa. W obecnych warunkach trzebaby choć zabezpieczyć niezamieszkałe domy, w których brak dachówek niszczy stropy. A marnują się budynki naprawdę cenne i piękne.

W MALBORKU RUCH WIĘKSZY

Lepiej jest trochę w Malborku, do którego dostać się można z Elbląga bardzo punktualną koleją. Tu i cukrownia się buduje wspaniała i ruch jakoś większy. Przez miasto ciągną samochody w kierunku przeprawy, koło potężnych, poszarpanych pociskami murów teutońskiego zamku. Zamek góruje nad miastem, ale nie sięga pnących się w niebo, dymiących pracą kominów fabrycznych.

Dworzec kolejowy tętniący ciągłym ruchem pociągów, — nie jest zniszczony i można powiedzieć, „prezentuje się" dobrze. Kłopoty straszne ma tylko podobno magistrat, który nie może wyjść z długów.

W KWIDZYNIU ZA TO NUDY

Na wzgórzach ten gród rozłożony, zrujnowany bombami cichy bardzo wiedzie sobie żywot. Ptactwo miłe na licznych drzewach śpiewa i nikt go nie płoszy. Handel wielki, ruchliwy, gwary wielkomiejskie — obce są temu spokojnemu miastu. Studenci, którzy się zwiedzieli, że do Kwidzynia ma być przeniesiona część Politechniki Gdańskiej, aby im się łatwiej było w ciszy uczyć, nie są jakoś zachwyceni tym troskliwym pedagogów pomysłem. Bo to, powiadają, dziura zapadła nie miasto; koty tu, podobno, z nudów umierają, a mnie się to widzi bardzo prawdopodobne. Brak tu motoru odbudowy, czego dowodem choćby stojąca bezczynnie cegielnia.

PRACA WOŁA...

Kraj przejechałem piękny, misternie przez Pana Boga lodowcowym palacem urzeźbiony, ale pusty, senny, cichy i dżdżysty. Dużo trzeba będzie wysiłków i pieniędzy włożyć w te pola nawodnione obficie latami. Rolnik, gdy się tu osiedli, poznawszy urodzaje pszenno-buraczanej ziemi, i fabrykant który nie szukając znajdzie warsztaty i hale dla swej pracy zatrudniającej setki robotników — ci dopiero dadzą życie wsi i miastom.

Teraz jest bieda. Ale są warsztaty, jest ziemia. Jedźmy na Mazury, po chleb, po pracę! Jedźmy odbudować, to co, lata niewoli zniszczyły!

A. J. Krz.

Gdzie jest najtaniej?

Znaczna rozpiętość cen w różnych miastach

Jak wynika z meldunków nadesłanych przez Urzędy Wojewódzkie, ceny żywnościowe na dzień 1 września r. b. kształtowały się na wolnym rynku, jak następuje: chleb razowy był najtańszy w Bydgoszczy — 12 zł., najdroższy w Łodzi — zł. 20. Ceny chleba pytlowego wykazywały dość duże wahania od zł. 15 za kilo w Bydgoszczy do zł. 40 w Białymstoku. To samo dotyczy mąki pszennej 70%, która kosztowała zł. 37 w Katowicach, zł. 48 w Warszawie, zł. 60 w Łodzi, a w Olsztynie aż zł. 80. Kasza jęczmienna była najtańsza w Bydgoszczy — zł. 20, najdroższa w Białymstoku — zł. 35 i w Olsztynie — zł. 40. Ziemniaki były najtańsze w Poznaniu — zł. 230 a najdroższe w Warszawie — zł. 600. Mięso wołowe było najtańsze w Białymstoku — zł. 120, a najdroższe w Gdańsku — zł. 220. Mięso wieprzowe było najtańsze w Warszawie — 215 zł., a najdroższe w Gdańsku — zł. 300. Słonina była najtańsza w Warszawie — zł. 250, a najdroższa w Gdańsku — zł. 340. Masło było najtańsze w Poznaniu — 260 zł., a najdroższe w Katowicach — zł. 400. Jaja były najtańsze w Kielcach i Białymstoku — zł. 6, a najdroższe w Łodzi — 10 zł. za sztukę. Jeśli chodzi o materiały opałowe, to węgiel był najtańszy w Katowicach — 1100 za tonę, a najdroższy w Warszawie zł. 3500 i w Gdańsku zł. 4000 za tonę.

Żądamy wyroku śmierci

Protest b. więźniów polit. obozów koncentracyjnych

Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów wydał odezwę protestującą, w której m. in. czytamy:

„W imieniu 250 tys. zorganizowanych członków oraz 4 milionów podopiecznych Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych — protestujemy przeciwko wyrokowi norymberskiemu w sprawie największych zbrodniarzy świata.

My, tak nieliczni zachowani przy życiu nie zapomnimy niespotykanych w dziejach świata morderstw, których dokonali słudzy Hitlera na milionach naszych towarzyszy, nie pogodzimy się z myślą, że mimo niezbitych dowodów winy oskarżonych, mimo stwierdzenia ich odpowiedzialności za wywołanie najhaniebniejszej wojny trybunał sądzący uniewinnił trzech z tych zbrodniarzy, a siedmiu skazał tylko na karę więzienia.

Przecież Schacht stworzył podstawy siły gospodarczej hitleryzmu i możliwość prowadzenia wojny napastniczej, przecież Papen — to najbardziej oddany dyplomata Hitlera, wróg demokracji, przecież Fritsche — to najlepszy organizator propagandy, tak wielkiej broni w opanowaniu słabszych, to najzajadlejszy wróg Słowiańszczyzny, przeciwko której wichrzył całe społeczeństwo niemieckie.

Nie możemy się pogodzić z myślą, że postanowiono zachować życie: Hessowi, pierwszemu zastępcy Hitlera, współpracownikowi pomysłu napadu na Polskę, Funkowi, który opracował plan wyniszczenia gospodarczego krajów okupowanych, Readerowi i Doenitzowi — największym morskim piratom i przedstawicielom bezwzględności armii niemieckiej, Schirachowi — wodzowi młodzieży który wychował najbardziej oddanych wykonawców hitlerowskich, Neurathowi — czołowemu politykowi kliki hitlerowskiej, Speerowi — organizatorowi produkcji sprzętu zbrojeniowego.

My widzimy w wyroku stworzenie możliwości rozwojowych dla odradzających się nacjonalistycznych, militarystycznych i totalistycznych prądów w Niemczech.

W imię naszej krzywdy, w imię sprawiedliwości — żądamy dla wszystkich uniewinnionych i skazanych na kary więzienia — wyroków śmierci.

Ludność Pomorza

w hołdzie bohaterom z 1939 r.

GDAŃSK, (SAP). — Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego uczczenia pamięci żołnierzy pierwszego morskiego batalionu strzelców, poległych w kampanii wrześniowej 1939 r. na wybrzeżu polskim, odbyło się w Wejherowie nabożeństwo, a następnie pochód na groby poległych, gdzie oddano hołd bohaterskim żołnierzom.

Komitet zamierza dokonać w całym powiecie ekshumacji zwłok poległych żołnierzy i pochować je na wspólnym cmentarzu. Trzy ulice Wejherowa mają być nazwane imieniem najbardziej popularnych poległych żołnierzy.

HEINZ POL 10)

A. O.

Z działalności V-ej kolumny

Dajemy jeszcze jeden przykład, jak skutecznie VDA torowała drogę 3-ej Rzeszy w okresie weimarskiej republiki i z jakim zapałem, nie szczędząc trudów, zatruwała dusze młodego pokolenia. Pod koniec 1920 roku została rozpowszechniona w niemieckich szkołach średnich pięknie wydana książeczka, ozdobiona rysunkami, fotosami i zaopatrzona w dane statystyczne. Tytuł tego wydawnictwa był: „Dziecię niemieckie, co powinieneś wiedzieć o Niemcach zagranicznych?" Wydawcą był nauczyciel A. Stein ,przedmowę napisał nadburmistrz Kolonii Adenauer.

Książeczkę rozpoczyna twierdzeniem, że „w Europie co szósty człowiek jest Niemcem", Na dowód przytoczona została następująca statystyka, w której zostało stwierdzone, że jest w Europie:

Niemców — 81,5 milionów
Wielko - rosjan — 70 milionów
Anglików — 47 milionów
Włochów — 41 milionów
Francuzów — 35 milionów
Ukraińców — 23 miliony

Cyfry fantastyczne, pomijające wiele narodowości i dla specjalnych celów spreparowane. W rzeczywistości Francja liczy z górą 40 milionów mieszkańców, ale statystyka wyraźnie pomija Alzację i Lotaryngię, a nawet Bretonów i Basków uważa za „nieFrancuzów". Chodziło przecież tylko o to, by dowieść niemieckiej młodzieży szkolnej, że, co się z tryumfem podkreśla: „my, Niemcy, jesteśmy najliczniejszym narodem w Europie".

Po tym nadzwyczaj przekonywującym na fałszywej statystyce opartym oświadczeniu, następuje wyjaśnienie, kogo nazywamy Niemcem Zagranicznym.

Oto definicja:

„Niemcy, którzy żyją poza Rzeszą nazywają się Niemcami zagranicznymi. Mają oni wspólny z nami język, jedną krew i wspólną niemieckość, są jedynie obywatelami obcego państwa. Państwo, w którym mieszkają, udziela im gościny. 30 milionów Niemców mieszka zagranicą".

Dalej w treści czytamy:

„Naród nasz żyje w skupionej masie 75 milionów w środkowej Europie. Niemcy zagraniczni mogą być podzieleni w sposób następujący:

a) Niemcy, którzy zajmują odkreśloną niemiecką przestrzeń językową, która w 1919 r. odpadła od Niemiec;
b) Niemcy w krajach naddunajskich i alpejskich;
c) Niemcy we wschodniej Europie;
d) Niemcy za oceanem.

Wniosek z tego podziału wynika sam z siebie, gdy wszędzie żyje „nasz naród" samo się przez się rozumie, że: „co 3-ci Niemiec żyje zagranicą". Krótko mówiąc, właściwie cały świat jest niemiecki. Pozostałe narody, w szczególności słowianie w omawianej książce przedstawione są jako „masy ludowe bez wartości, które mają czelność przeciwstawiać się niemieckiemu naporowi". Historyczny rozwój w środkowej i wschodniej Europie jest przedstawiony w sposób następujący:

(d. c. n.)

Hazardowa gra Szwecji (3)

SPRZED NOSA GESTAPO

wywieźli Szwedzi tysiące Żydów skazanych na zagładę

Na początku 1942 roku, nadeszły ponownie informacje, że Niemcy znowu szykują się do podbicia Szwecji. Tym razem, Hitlerowi chodziło o szwedzkie szlaki komunikacyjne, których posiadanie zabezpieczyłoby mu należycie niepewne dotąd drogi dostaw na północne odcinki frontu w Z. S. R. R

W ciągu stycznia, do Sztokholmu napływały coraz to nowe wiadomości, pozwalające na odtworzenie sobie odrazu zbrodniczych zamierzeń napastników. Wynikało z tych danych, że inwazja rozpocznie się w końcu lutego, a przeprowadzą ją niemieckie siły, składające się z 45 dywizji, które miały uderzyć jednocześnie z Danii, Norwegii i północnych Niemiec. W tym stanie rzeczy, zmobilizowano całość wojsk szwedzkich już pod koniec stycznia, kierując je do obsadzenia punktów strategicznych.

Na wieść o tym, marszałek polny von Bock, któremu zlecono przygotowanie tej nowej wyprawy bandyckiej, udał się do głównej kwatery Hitlera, raportując mu — jak to dosłownie doniósł szwedzki wywiad — że „ktoś uprzedził tych **przeklętych Szwedów"!**

Von Bock domagał się w związku z tym od Hitlera, przydzielenia mu do dyspozycji dodatkowych 20 dywizji. **Ale Hitler nie mógł sobie pozwolić na odciągnięcie takiej siły z frontu wschodniego, gdzie — jak wiemy — sytuacja już wtedy nie układała się dla Niemców zbyt różowo.**

WOJNA W PODZIEMIACH

Niewiele opowieści może się równać sprawozdaniom o współpracy szwedzkiej z ruchami oporu w Danii i Norwegii. Jednym z pierwszych wyczynów, było przeszmuglowanie do Szwecji słynnego duńskiego fizyka, o światowej sławie — Nielsa Bohra — **który następnie udał się do Stanów Zjednoczonych, biorąc tam czynny udział w pracach badawczych nad energią atomową.**

W roku 1943, Gestapo postanowiło wysłać 8.500 duńskich Żydów, do obozów śmierci. Na dziesięć dni przed realizacją tego projektu, dowiedział się o nim szwedzki wywiad. Zlecono potajemnie tym Żydom, by co noc zbierali się na duńskim wybrzeżu, leżącym nawprost Malmoe i południowej Szwecji.

I tak, co noc miały miejsce sceny, które dadzą się porównać chyba tylko z biblijnym rozstąpieniem się fal morskich przed uciekającymi plemionami Izraela.

PRZEZ MORZE KU WOLNOŚCI

Żydzi wsiadali na małe, przybrzeżne łódki, na sklecone ad hoc tratwy, nawet na szerokie drzwi, wyrywane z kabin kąpielowych i zaimprowizowanymi wiosłami, odpychali się możliwie najdalej od duńskiego brzegu. Płynęli, bladzi ze zdenerwowania, w zupełnej ciszy, lękając się, **że każdy szmer może zaalarmować niemieckie patrole nadbrzeżne.** Co noc, tysiąc osób wyruszało z duńskiego brzegu. Nie musieli płynąć daleko, **gdyż równocześnie, pod osłoną nocy, wypływały ze Szwecji niezliczone motorówki, zupełnie pozaciemniane, które kierowały się pod sam brzeg, strzeżony przez Niemców, gdzie wyławiano z wody, utrzymujących się już nieraz resztą sił, uciekinierów.** Cała ta operacja odbywała się pod stałą osłoną szwedzkiej marynarki wojennej, której jednostki otrzymały rozkaz strzelania, gdyby Niemcy usiłowali napastować statki ratownicze. **W ten sposób, niemal że cała żydowska ludność Danii schroniła się do Szwecji.**

PROSZEK DLA ZMYLENIA PSÓW

Gestapo dowiedziało się oczywiście o ucieczce tych ludzi, kiedy nie zdołano ich odstawić na punkt zborny w dniu wyznaczonym na wyjazd do obozów śmierci.

Przedsięwzięto też wtedy specjalne środki, dla zapobieżenia na przyszłość podobnym ucieczkom; kontrolowano zwłaszcza krążące przy brzegach duńskich statki szwedzkie, **na które patrole niemieckie wpuszczały psy policyjne, mające odszukać kryjówki zbiegów.**

Ale Szwedzi szybko poradzili sobie i z tym niebezpieczeństwem. Chemicy szwedzcy spreparowali specjalny proszek, który zawierał jako główne składniki wyciąg z krwi ludzkiej oraz kokainę. Proszek ten otrzymali wszyscy kapitanowie żeglugi szwedzkiej, którzy wypływali na morze, by tam ratować uciekinierów. Posypywano nim na widok podpływających niemieckich łodzi patrolowych, pokłady szwedzkich statków. **W rezultacie, niemieckie psy policyjne, zaczynały natychmiast węszyć, pobudzone zapachem krwi ludzkiej, ale już pierwsze, solidne odetchnięcie kokainą — wchodzącą też w skład proszku — odbierało im na długi czas węch, unieszkodliwiając je tym samym zupełnie.**

„Egipskie ciemności" nad Nilem

Sytuacja wewnętrzna w Egipcie

nie uległa jeszcze wyjaśnieniu

KAIR (SAP.) Kryzys wewnętrzny w Egipcie zaostrzył się po manifeście, ogłoszonym przez Wafdystów (nacjonalistów egipskich) **wzywających naród egipski, by przygotował się do walki narodowej.**

Wafdyści żądali uprzednio rozwiązania gabinetu, spotkali się jednak ze sprzeciwem innych partii. Wobec tego król zmienił swój pierwotny zamiar **i zostawił u władzy Sidky Paszę ze starym gabinetem, którego dymisja nastąpiła już zeszłej soboty.**

Rokowania o traktat z W. Brytanią utknęły w „ślepej ulicy". Przewidywana jest albo zmiana, albo rozwiązanie traktatowej delegacji egipskiej, w której silna opozycja Makram Paszy i Chamsy Paszy wywołała obecny kryzys.

Makram Pasza oświadczył, że obecny gabinet nie ma prawa działać i że konieczne są wybory powszechne.

Nie jest wykluczone, że rozpoczęcie roku uniwersyteckiego, które miało nastąpić w sobotę, będzie przesunięte o miesiąc ze względu **na ogólnie wiadome nastawienie studentów.** Studenci już od miesiąca głoszą te same hasła, które zawiera manifest wafdystów.

Pełne składy wełny

czekają w Australii na załadowanie

SIDNEY (SAP.) Spór między maklerami wełny a australijskim związkiem zawodowym pracowników i robotników portowych powstrzymuje załadowanie 18.000 bali wełny, należącej do towarzystwa Dalgety („Dalgety Company") na okręt frachtowy „Fort Mingan". Trzy inne okręty oczekują również na załadowanie ponad 20.000 bali wełny tego samego towarzystwa, **lecz ani pracownicy ani robotnicy portowi nie podejmą się ich załadowania.**

Sekretarz związku oskarża Maklerów o odmowę przyjęcia rozjemstwa oraz odmowę przedstawicielom związku na zbadanie agend handlowych maklerów, wreszcie, że maklerzy zachęcali do stworzenia związku łamistrajków.

Nie tylko Ameryce

zależy na bazach w Islandii

REJKJAWIK (SAP.) Rząd Wielkiej Brytanii wysłał notę do rządu Islandii, **w której popiera żądania Stanów Zjednoczonych, domagających się baz w Islandii.** Amerykanie chcieliby przez jakiś czas jeszcze zatrzymać lotnisko Kaflavik, które miało być ewakuowane zaraz po zakończeniu wojny.

Gazeta zjednoczonej partii socjalistycznej w Islandii tak komentuje notę angielską: **„Nota ta jest interwencją obcego państwa w sprawy Islandii, lecz dyplomaci amerykańscy i przyjaciele, których mają w Islandii, mylą się myśląc, że można takimi metodami nastraszyć naród Islandii".**

Państw. Teatr Wojska Polskiego

„Wielkanoc" St. Otwinowskiego

Sztuka i problemy

...Bywają chwile takiego nieszczęścia, kiedy człowiek ma prawo liczyć na zrozumienie i pomoc ze strony najbliższego swego krewnego — drugiego człowieka! Nie będzie pustym frazesem stwierdzenie, że olbrzymia większość uczciwego społeczeństwa polskiego zjednoczyła się w głębokim ludzkim współczuciu z losem żydowskim podczas okupacji, choć i nasz własny nie był wtedy do pozazdroszczenia.

Istniały jednak u nas i, niestety, istnieją po dziś dzień jednostki i grupy antysemickie, które niczego nie zapomniały i niczego się nie nauczyły! Z takimi trudne porozumienie. Śmiem twierdzić, że zastarzały antysemityzm jest nieuleczalny. Przestał on bowiem być przekonaniem. Stał się złą, fanatyczną wiarą — a z wiarą nie ma dyskusji! Jak dalece nasz organizm społeczny był osłabiony w dobie przedwojennej przez rozkładowe bakterie antysemityzmu, tego dowodzi fakt, że postawienie kwestii żydowskiej w szerokiej humanitarnej płaszczyźnie było czymś nie tyle niemożliwym, ile.... żenującym. O sprawie żydowskiej szeptało się po kątach, głośno — wypowiadało się same nieszczere frazesy.

Dziś jest już lepiej. Bo spróbujmy odpowiedzieć sobie szczerze na pytanie: czy wystawienie takiej sztuki jak „Wielkanoc" Stefana Otwinowskiego przed wojną było możliwe? — Nie wyobrażam sobie tego. Sądzę, że dzikie wrzaski zagłuszyłyby z pewnością oklaski, którymi darzyliśmy autora na ostatniej premierze w Państw. Teatrze W. P. Poruszyłoby ono całe gniazdo os i żmij! Przedstawienie zakończyłoby się niemożebną hecą, o ile wogóle dałoby się doprowadzić do końca.

Dziś już jest, chwała Bogu, inaczej. Skoro możemy już... słuchać o bolesnych i upokarzających dla nas sprawach, świadczy to, że znajdujemy się na drodze do ogólnej poprawy zdrowia moralnego.

O cóż chodzi w sztuce Otwinowskiego? — Autor miał odwagę postawić przed trybunałem naszego sumienia sprawę współżycia naszego z Żydami w dobie przedwojennej i w czasie okupacji. Czy rozważając tę kwestię sine ira et studio, nie będziemy mieli sobie nic do wyrzucenia? Na to niech już sobie odpowie każdy indywidualnie po kolei. Ja odpowiedzieć mógłbym tylko za siebie. Sztuki Otwinowskiego wysłuchałem z uwagą i nie bez wzruszenia. Nie wywołała ona zbyt żywego aplauzu na widowni, ale w tym nie ma nic dziwnego. Nie oklaskuje się hałaśliwie rachunku sumienia, nawet wtedy, kiedy go robi za nas ktoś inny... Ze skupionych twarzy, jakie widziało się na widowni podczas przedstawienia, wyczytać można jednak było, że utwór Otwinowskiego cel zamierzony osiągnął.

„Wielkanoc" jest trzyaktowym dramatem, poprzedzonym prologiem. W prologu oglądamy najpierw, jak to było z tym współżyciem na rok, czy dwa przed wybuchem wojny. — Małe miasteczko pod Warszawą — to obraz Polski w miniaturze. Na takim wycinku można wszystko pokazać wyraźniej. Spotykamy się tu z przedstawicielami Polaków i Żydów. Przedstawiciele Żydów wszyscy raczej dodatni. Wśród Polaków poznajemy jednego typowego antysemitę. Wpływ jego w miasteczku musi być jednak niemały, bo z wypowiedzi rodziny Freudów przebija gorycz z powodu panujących stosunków. Wśród Żydów żywa jest również legenda o jakiejś zadawnionej krzywdzie, usymbolizowanej w studni na rynku, w której pijane polskie pospólstwo, przez złe „figle" utopiło kiedyś starego Żyda. Wspomnienie tej krzywdy łagodzi istnienie w miasteczku Polaków dobrych i szlachetnych, spadkobierców polskiej myśli humanitarnej i tolerancyjnej. Przybysz z Warszawy, młody Łaski, nie żywi również żadnych antyżydowskich uprzedzeń. Wprowadza on w ściśniętą atmosferę żydowskiego domu przeświadczenie, że pomimo istnienia antysemitów-Sicińskich, nie brak w Polsce ludzi dobrych i przyjaznych.

Lecz oto przychodzi rok 1943 — czas męki i prześladowań, którego ofiarą na prowincji padają przede wszystkim Żydzi. To co się dzieje, antysemita uważa niemal za pożądane! Uważa on, że nieludzkie wytępienie Żydów — to dla nas ułatwienie w rozwiązaniu żydowskiego problemu. Protestują przeciwko jego zdaniu przedstawiciele lepszej części polskiego społeczeństwa. Lecz ogół odnosi się do zamierzonego przez Niemców wytępienia Żydów biernie. Wieść o zamierzonej przez Żydów próbie oporu zbrojnego, napełnia polskich mieszkańców miasteczka raczej niechęcią i przerażeniem. Niemcy mścić się będą! Nawet młody Łaski, któremu zapadła w serce Ewa Freudówna, nie jest w stanie zdobyć się na odruch czynu. Jest wyczerpany nerwowo atmosferą Warszawy. Ratunek Ewy przypada starszym panom. Nawet antysemita, choć niezbyt chętnie, zdobywa się na odruch ludzkości. Ewa wydostaje się do stolicy, gdzie znajduje schronienie w mieszkaniu kochającego ją Polaka, który kaja się z przyczyny swojej przelotnej słabości. Obecnie los związał ich na całe życie. — Czy i na śmierć także? Tak by z symbolicznego zakończenia sztuki wypadało.

Tego co przytoczyłem w pobieżnym streszczeniu, Otwinowski nie pokazuje nam, na szczęście, w postaci realistycznego widowiska. Instykt poety wskazał mu jedyną drogę właściwą do osiągnięcia zamierzonego celu. „Wielkanoc" ma w sobie coś z dramatu symbolicznego, coś z ducha tragedii greckiej, coś z misterium. Symboliczne są same postacie ludzkie, i miasteczko, i studnia, w której przedstawiciel starego żydostwa skonał bierną śmiercią męczennika, a przedstawiciel młodej współczesnej generacji ginie śmiercią człowieka czynu! Symboliczna jest i ta „Wielkanoc", u Żydów — święto wyjścia z domu niewoli, u chrześcijan — święto zmartwychwstnia, które w życiu nie znajduje jeszcze na razie swego odpowiednika. Symboliczne są dymy pożaru, spowijające dom pary bohaterów dramatu. Sceny poetyczne przeplatają się z realistycznymi epizodami, od których nie była wolna i grecka tragedia. Odpowiada im i dostosowany do sytuacji styl dialogu. W momentach nastrojowych, lub wzmożonego dramatycznego napięcia, bohaterom wtórzy śpiew chóru lub dźwięki muzyki. Niełatwe zamierzenie ujęcia problematyki społecznej w kształt artystyczny udało się autorowi bardzo pięknie. Sztuka zasługiwała na dobre zrealizowanie sceniczne.

Dramat Otwinowskiego ma jednak i słabe strony, nie brak mu pewnych niedociągnięć. Mogę mówić o tym, ustosunkowawszy się pozytywnie do całości. Z punktu wymagań dramatu, sztuce na ogół brak akcji. Chwilami robi wrażenie uscenizowanej rozprawy. Figury doktora Przypkowskiego, młodego Freuda, a zwłaszcza głównego bohatera, Stanisława Łaskiego, są zbyt papierowe. Dialog miejscami przybiera ze sceny rezonans może nieprzewidziany. Tu i owdzie przydałby mu się jeszcze pewien retusz. Autor niewątpliwie sam to zauważy.

O realizacji — w numerze następnym.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

W dawnej firmie „Danzigera"

Nie sztuka z pełnego gospodarzyć, lecz z niczego

Magazyny Ministerstwa Poczt w... fabryce włókienniczej

U Zbiegu Kątnej i Wólczańskiej dochodzi nas już regularne tempo uderzeń młotków o cegły i kamienie. Jeszcze kilka kroków i stajemy przed bramą odbudowywujących się obecnie Państwowych Zakładów Włókienniczych, będących ongiś własnością prywatnego kapitalisty — Danzigera. Istotnie — tuż przy samej bramie w szybkim tempie wznoszą murarze na miejscu, gdzie jeszcze przed trzema tygodniami znajdowały się gruzy — nowy budynek. W głębi inni rozbierają wysoko sterczącą pofabryczną ścianę, ocalałą z pożaru w pamiętnych dniach styczniowych 1945 r. Niemcy bowiem posiadając w tej fabryce jakieś tajemnicze składy metalowego sprzętu, przynagleni szybkim marszem zwycięskich wojsk polskich i radzieckich — zdecydowali się oddać je na pastwę ognia, aby tylko nie dostały się w ręce polskie.

OBRAZ NĘDZY I ROZPACZY

Dyrektor Nowiak, ma za sobą 52 lata pracy w przemyśle włókienniczym. Od 1912 r. pracował na kierowniczym stanowisku w firmie „Danziger". Władze polskie powierzyły mu w lutym 1945 r. kierownictwo fabryki, która w owym okresie z wyjątkiem jednego cało stojącego budynku przedstawiała kupę gruzów i „obraz nędzy i rozpaczy" — jak to stwierdza przewodniczący Rady Zakładowej tow. Dumalski — stary PPS-owiec, pracujący tutaj od 26 lat.

Rozpoczęła się syzyfowa praca bez kredytów i bez ludzi, bez materiałów budowlanych, środków transportowych — początkowo nad usuwaniem gruzów, a później stopniowo nad rekonstrukcją tego wszystkiego, co potrzebnym było dla rozpoczęcia pracy, a czego w fabryce brakowało. Praca ta wydała plon.

MAGAZYNY POCZTOWE W GMACHU FABRYCZNYM

W okresie początkowego chaosu, wywołanego wojną i doraźnymi potrzebami — popełniono niefortunnie jeden błąd, przedzielając sztucznie fabryczny budynek na dwie części i oddając fabryczną halę wraz z ogrodem i pomocniczymi budynkami Delegaturze Ministerstwa Poczt. W chwili obecnej znajdują się tam jakieś magazyny pocztowe. Dzisiaj, kiedy możliwości produkcyjne ulegają ograniczeniom z powodu niemożności zagospodarowania i tej części fabryki — fakt ten stwarza precedens, który nie powinien mieć dłużej miejsca. Dyrektor handlowy tow. Hajduk, który stał się od szeregu tygodni według zgodnych relacji zarówno personelu jak i Rady Zakładowej, duszą odbudowywującego się przedsiębiorstwa — jest pełen żywotnego optymizmu we wszystkich kwestiach. Ma nadzieje, że broniąc interesów fabryki — odzyska również wspomniany teren i zabudowania, aby móc zwiększyć produkcje, a do pięknego parku wprowadzić robotniczą dziatwę pracowników firmy — dziatwę fabrycznego przedszkola i żłobka.

ROZMAWIAMY Z RADĄ ZAKŁADOWĄ

Przewodniczącym Rady jest, jak wspomnieliśmy już wyżej, tow. Dumalski Jan, członek Dzielnicy Chojny-Północ PPS. Pracując w firmie od 1920 roku przeszedł niemal wszystkie stanowiska, obsługiwał niemal wszystkie maszyny stając się powoli z chłopca dojrzałym mężczyzną, by po przebyciu kampanii wrześniowej, latach niewoli spędzonych w słynnej kopalni soli w Helmstead — gdzie pracował łącznie z więźniami obozu koncentracyjnego Hamburg — Neuengamme, — po powrocie do kraju powrócić do swej firmy w charakterze majstra.

Tow. Pokrzywa, czł. Dz. Czerwona PPS, wchodząca w skład Rady Zakładowej, przyjęta została do firmy w r. 1928 jako dorastająca dziewczynka i jest dzisiaj przodującą prządką fabryki. Tow. Pokrzywa ma jedno zmartwienie — właśnie wybrała prześliczny materiał na sztandar Dzielnicy, „który będzie najpiękniejszym sztandarem socjalistycznej Łodzi"... Boi się tylko, że innym towarzyszom włosy staną na głowie, kiedy przyjdzie rachunek za materiał i haftowanie. Tak by chciała jakoś zmniejszyć koszta i nie udaje się...

Rada Zakładowa przejęła entuzjazm tow. Hajduka. Nazywa go „swoim dyrektorem", mimo, że i z pozostałymi członkami dyrekcji współpraca układa się jak najlepiej ku ogólnemu pożytkowi.

MŁODZI IDĄ

Na podwórku zebrała się jakaś grupa. Okazuje się, że jest to pierwsze organizacyjne zebranie tutejszego koła OM TUR. Z przejęciem przewodniczy mu młody chłopiec. tow. Kiciak. Zebrani w skupieniu wysłuchują słów delegata Wojewódzkiego Komitetu OM TUR, który głosi im jakieś nowe prawdy o lepszym jutrze świata pracy, wywalczonym potęgą zjednoczonych ramion. Słowa te zwolna trafiają do przekonania — i jeszcze jedna placówka socjalistycznej młodzieży rozpoczyna swój organizacyjny żywot. Nowi towarzysze, a właściwie towarzyszki pytają, czy w tej nowej Polsce Jutra one, jako robotnice będą mogły się uczyć, będą miały na rozrywki i będą mogły sobie kupić... pończochy z perlonu. Delegat nie był widać zbyt dobrze zorientowany, bo konkretnego zapewnienia na to ostatnie zapytanie nie zdecydował się dać. Lecz nowe towarzyszki, mimo to wierzą, że w socjalistycznym wysiłku wywalczą nie tylko społeczne, ale i materialne równouprawnienie wszystkich.

Wicz.

Fuzja tramwajów z koleją dojazdową

Projekt ten w interesie mieszkańców naszego miasta zrealizować jak najprędzej

Od dłuższego już czasu mówi się o pewnym niezwykle interesującym i pożytecznym z punktu widzenia interesów społecznych projekcie, a mianowicie o fuzji Kolei Elektrycznej Łódzkiej z podmiejskimi kolejami dojazdowymi.

Z uzyskanych przez nas informacji wynika, iż kwestią tą zainteresowały się obecnie władze centralne i, że na odbytych na ten temat naradach i konferencjach wzięli udział wiceminister komunikacji Olewiński i kilku naczelników departamentów tego ministerstwa, którzy bawili niedawno w naszym mieście.

Fakt zainteresowania się tą sprawą przez przedstawicieli rządu ma swoją wymowę. Tłumaczy się on przedewszystkim troską, o usprawnienie komunikacji miejskiej w Łodzi, a dalej okolicznością, że zarówno KEŁ, jak ŁEKWD (tramwaje dojazdowe) zostały upaństwowione i prowadzone są pod t. zw. przymusowym zarządem ministerstwa komunikacji. Kolej dojazdowa prowadzona jest bezpośrednio przez to ministerstwo, zaś tramwaje łódzkie prowadzone są z jego poruczenia przez Zarząd Miejski w Łodzi.

Według projektu, powstać mają międzykomunalne zakłady komunikacyjne, a w skład ich rady nadzorczej weszliby przedstawiciele ministerstwa komunikacji, Zarządu Miejskiego w Łodzi oraz poszczególnych powiatów naszego województwa.

Czym kierują się władze, wysuwając projekt połączenia KEŁ i ŁEKWD, i jakie wynikłyby z tej fuzji korzyści dla szerokich rzesz mieszkańców Łodzi?

Tramwaje podmiejskie przebiegają, na przeszło połowie swej ogólnej trasy w obrębie miasta. Elektrowozy miejskie docierają obecnie aż za Julianów, z drugiej zaś strony, tramwaje podmiejskie które dawniej zatrzymywały się na Bałuckim Rynku, dziś wjeżdżają w samo serce miasta, docierając aż do Placu Wolności. Jest to na pierwszy rzut oka udogodnienie dla ludności okolicznych miasteczek, przybywających do naszego miasta, ale z drugiej strony, mieszkańcy Łodzi narażeni są na kłopotliwe przesiadki z jednej linii na drugą, a za każdym razem muszą nabywać nowe bilety, gdyż nie ma biletów przesiadkowych. Samorząd łódzki ma np. w przyłączonej do miasta, Rudzie Pabianickiej ddzielne starostwo (południowe) interesant, mieszkający w sercu miasta zmuszony jest dwa razy płacić za bilet. Albo weźmy inny przykład: aby przejechać z północnych krańców Łodzi do południowych wypada dziś zapłacić około 35 zł. Kurs jest długi, to prawda, bo miasto jest rozrzucone na dużej przestrzeni, ale niemniej jasnym jest, że taryfa winna ulec zmianom, w każdym zaś razie w tym właśnie kierunku winna iść polityka komunikacyjna. Nie wolno zamykać oczu na to, że północne granice Wielkiej Łodzi sąsiadują teraz bezpośrednio ze Zgierzem, że wszystkie, bez wyjątku remizy tramwajów podmiejskich znajdują się w obrębie Łodzi, w Helenówku, w Brusie i Chocianowicach. Dziś wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja, że kursujące na tych samych torach tramwaje obydwu dyrekcyj prowadzą między sobą zupełnie niepotrzebną konkurencję. Przy fuzji, obniżyłyby się koszta administracyjne, koszta eksploatacyjne, zwiększyłaby się rezerwa taboru itd. Można by było np. prowadzić wspólne warsztaty mechaniczne i korzystać ze wspólnych remiz. Ale najważniejszym plusem byłaby bezsprzecznie możność zrewidowania taryfy przejazdowej, możność wprowadzenia biletów, które by dały prawo przesiadania się z jednej np. linii podmiejskiej na drugą miejską, co obniżyłoby koszty przejazdu.

Ważnym momentem, kto wie, czy nie najbardziej przemawiającym za fuzją KEŁ z ŁKEWD jest, że obecnie utrudniona rozbudowa sieci w wielu kierunkach, ruszyłaby pełną parą naprzód, gdyż można byłoby zbudować szereg rozgałęzień, łączących obecnie linie miejskie z podmiejskimi, które stanowiłyby przecież jedną całość, nierozdzieloną sztucznymi barierami natury administracyjnej i technicznej. Otrzymalibyśmy szereg nowych linii — możliwie, że i nową numerację tramwajów.

Cały omówiony wyżej problem znajduje się już w fazie pertraktacyj pomiędzy zainteresowanymi czynnikami. Ministerstwo komunikacji prowadzi jeszcze szczegółowe badania, dotyczące budżetu przyszłej wspólnej instytucji komunikacyjnej Łodzi. Decyzja ostateczna zapaść ma już w najbliższym czasie. W interesie ludności leży, aby projekt możliwie jaknajszybciej stał się rzeczywistością.

(stg.)

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA GÓRNA

W piątek, dnia 4.10. 1946 r. o godzinie 19-ej w lokalu Dzielnicy Górnej PPS przy ul. Senatorskiej 11 odbędzie się następny z kolei wieczór dyskusyjny.

Temat: „Wyrok w Norymberdze" Ref. tow. L. Szweicer

CHOJNY POŁUDNIE

W niedzielę, dnia 6 br. o godz. 10 rano w lokalu Dz. Chojny Południe odbędzie się uroczyste odsłoniecie sztandaru.

Komitet wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości.

* * *

W imieniu wszystkich członków naszej dzielnicy Komitet składa serdeczne proletariackie podziękowanie towarzyszkom Janinie Mellerowej i W. Skupińskiej za bezinteresowne wyszycie sztandaru oraz wszystkim towarzyszom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ufundowania naszego Sztandaru.

KOMUNIKAT Nr 2

Podaje się do wiadomości towarzyszy zatrudnionych w C. Z. P. Wł. i Dyrekcjach Branżowych, że sekretariat Koła mieści się w lokalu dzielnicy Śródmieście-Lewa przy ul. Narutowicza 28 i jest czynny we wszystkie dni robocze w godz. 15.30—16.30.

Jednocześnie wzywa się wszystkich członków PPS, zatrudnionych w wyż. wym. instytucjach, do zarejestrowania się w sekretariacie najpóźniej do dnia 8.10. 1946 r.

Sekretarz Koła:

(—) M. Wojtczak

Odczyt w OTT

W piątek, dnia 4 października br. o godz. 19 w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się pierwszy po przerwie wakacyjnej odczyt, który wygłosi dr Witold Kasprowicz na temat:

„Silniki odrzutowo-strumieniowe i rakietowe", na który Zarząd OTT prosi członków i zainteresowanych o liczne i punktualne przybycie.

ZABAWA W T. P. Ż.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 97 urządza w dniu 5. X. 46 r. o godz. 21-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 97 Zabawę Taneczną do rana, na którą uprzejmie zapraszamy.

Wstęp zł 50. Całkowity dochód przeznaczamy na pomoc dla zdemobilizowanych.

Program uroczystości

w związku z 2-gą rocznicą Święta Milicji Obywatelskiej

W dniu 5 października 1946 r. o godzinie 15-ej nastąpi zbiórka uczestników pochodu tj. M. O., O. R. M-o, W. P., U. B., Szkoły Wojskowe, Szkoły Milicyjne, Partie Polityczne oraz Organizacje Społeczne według niżej podanego planu, a więc:

1) Obwód Południe (Inspektorat Ruda Pabianicka 15 Komisariat) zbierają się M. O. O. R. M., Partie Polityczne, oraz Organizacje Społeczne z dzielnic położonych w południowej części miasta.

2) Obwód Śródmieście (Inspektorat ulica Roosevelta Nr. 9) w skład którego wchodzą M. O. O. R. M., Partie Polityczne, Organizacje Społeczne, Związek Walki Młodych i O. M. T-ur.

3) Obwód Północ (Inspektorat ul. Dworska Nr. 1) w skład którego wchodzą M. O., O. R. M., Partie Polityczne, Organizacje Społeczne.

4) Komenda Milicji Obywatelskiej przy ulicy Jaracza 21, w skład której wchodzą: M. O., W. P., S. O. K., Naczelne Władze Partii Pol. i Organizacje Młodzieżowe.

5) Szkoła Oficerów Liniowych, M. O. ul. Skorupki Nr. 14, w skład której wchodzą Szkoła Oficerska i K. B. W.

Wymarsz następuje o godzinie 15.15 z powyższych punktów trasami wyznaczonymi do miejsca centralnej zbiórki do Parku Poniatowskiego. Po uroczystościach w parku i złożeniu wieńców na grobie poległych milicjantów przy ulicy Ogrodowej, odbędzie się defilada oddziałów przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104, którą odbierze Komendant M. O. podpułk. **Marchwiński** w otoczeniu przedstawicieli władz samorządowych oraz organizacji, społecznych i politycznych.

W dniu 6 października 1946 r. o godzinie 15-tej w Domu Kultury Milicjanta odbędzie się uroczysta Akademia na którą złożą się:

Część oficjalna odczytanie wniosków awansowych i dekoracja zasłużonych milicjantów oraz

Część artystyczna zakończona wieczorkiem tanecznym.

Zaprasza się całe społeczeństwo do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach związanych ze Świętem M. O.

Obowiązek złożenia sprawozdań i wykazów zaszczepionych

Wydział Zdrowia Publicznego wzywa wszystkich lekarzy fabrycznych i prywatnych, którzy dokonywali szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, do złożenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 października br. sprawozdań z dokonanych szczepień według wzoru podanego w instrukcji.

Sprawozdania wraz z wykazami zaszczepionych należy składać w biurze Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowia Publicznego, ul. Piotrkowska 113, I piętro, pokój 116, w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Lekarze, którzy nie złożą sprawozdań w oznaczonym terminie będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia (N.N.K.) Nr 18/46 z dnia 28. 2. 1946 roku.

SPORT

PZPA opracowuje projekt utworzenia Ligi Piłkarskiej
Walki eliminacyjne zadecyduja o awansie

Jak doniósł czwartkowy „Przegląd Sportowy“, zarząd PZPN opracowuje projekt utworzenia w przyszłym roku ligi piłkarskiej.

Wiceprezes PZPN — Andrzej Przeworski oświadczył w wywiadzie pracownikowi wymienionego pisma, że podstawą awansu do ekstraklasy będzie eliminacja.

Przyszły rok poświęcony ma być na eliminacje, które odbywać się mają w trzech grupach po 8 drużyn każda. Trzy pierwsze zespoły z każdej grupy wejdą do ligi .Dziesiąty zespół wyeliminują między okręgowe zawody drużynowe, podobne do systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski w roku bieżącym.

Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną Ligi, to kluby wchodzące w jej skład podlegać będą władzom okręgowym Związku. Przy PZPN utworzony zostanie specjalny Wydział Ligi, którego kompetencje ograniczą się jedynie do spraw rozgrywkowych.

Projekt ten przedstawiony zostanie Walnemu Zgromadzeniu PZPN. Oczywiście mogą w nim zajść pewne zmiany, wydaje nam się jednak że zasady projektu znajdą powszechną aprobatę.

Przede wszystkim uderza w projekcie słuszne rozwiązanie problemu kogo zaliczyć do ligi. Podstawą **nie będzie tu tradycja**, ani minione zasługi, a jedynie **wartość aktualna drużyny.** Do rozgrywek eliminacyjnych dopuszczeni będą mistrzowie tegoroczni okręgów i podokręgów autonomicznych oraz sześć dalszych drużyn z najsilniejszych ośrodków piłkarskich. Otrzymamy w ten sposób stawkę drużyn, która rozegra na boisku a nie przy stole obrad bój o prawo awansu.

Projekt ma i tę dobrą stronę, że wypełni prawidłowo przyszłoroczny sezon piłkarski. Nastąpią wprawdzie komplikacje w mistrzostwach A klasy, w których kandydaci do ligi nie będą brać udziału, dadzą się one jednak łatwo usunąć.

Sprawa Ligi weszła wreszcie na tory poważnego jej załatwienia. Nie zamach stanu, przygotowywany przez obrażonych działaczy terenowych, ale dyskusja nad słusznym, odpowiadającym naszym warunkom wnioskiem i uchwała przedstawicieli wszystkich okręgów zadecyduje jak i kiedy powstanie piłkarska ekstraklasa.

Olimpiada zimowa
w Szwajcarii

Szwajcarski Komitet Olimpijski podał oficjalnie do wiadomości, że zimowe igrzyska Olimpijskie w roku 1948 odbędą się w St. Moritz

Tylko jeden znajomy
w reprezentacji bokserów węgierskich

Władze Związku bokserskiego Węgier nadesłały do PZB skład swej drużyny, która rozegra dwa spotkania z naszymi pięściarzami w Katowicach 13 i w Łodzi 16 października.

Między jedenastu awizowanymi pięściarzami jest tylko jeden nasz znajomy z występów Vasutasoku, a mianowicie ciężki **Michalyj Isthan.** Fakt ten pozwala przypuszczać, że Węgrzy przedstawiają wysoką klasę. Vasutasok wykazał, że madziarzy umieją boksować. Jeżeli tylko jeden z kolejarzy, rzeczywiście znakomity pięściarz, znalazł się w reprezentacji państwowej, wszyscy jego koledzy stoją na poziomie, który zmusi naszą ósemkę do najwyższego wysiłku. Walka nie będzie z pewnością łatwa.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

Czytajcie prasę socjalistyczną

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

Kłodas będzie walczył
Tajemnice przedmeczowe pięściarzy

Kłodas będzie walczył — oświadczył nam wczoraj trener Zrywu p. Konarzewski. — Wszelkie pogłoski o wycofaniu się z ringu tego pięściarza pozbawione są podstaw. W sobotę wystąpi on na meczu Zryw — ŁKS“.

Jeżeli chodzi o pozostałych zawodników klubu, to pewnym jest udział Czarneckiego, Woźniakiewicza, Bednarza i Untona. Kto natomiast reprezentować będzie Zryw w wadze muszej, piórkowej i półśredniej, okaże się dopiero w ringu.

Utrzymywanie w tajemnicy składów drużyn należy do przygotowań strategicznych. Uniemożliwia to podanie zestawienia poszczególnych par. Przeciwnicy pragną zaskoczyć się niespodziankami. Czy rzeczywiście trudno przewidzieć jak będzie w sobotę?

Kto ma rację?
Spór w redakcji, za który płacą czytelnicy

Poniżej zamieszczamy list nadesłany przez jednego z naszych czytelników. Temat jest tak interesujący, że zamieszczamy niemal w całości,

Turniej bokserski w Pradze mamy już daleko za sobą. Tak się dzieje w sporcie ludzi żywych, że szybko usuwają się do przeszłości minione wydarzenia, zwracając się w kierunku tego co ich oczekuje. Przeżyliśmy już dawno niepowodzenia słowiańskiego turnieju, przegryźliśmy gorycz porażki, wyciągnęliśmy potrzebne wnioski i nauki, ale aktualniejszym zagadnieniem jest międzypaństwowy mecz z Węgrami.

Dłużej niż sami zawodnicy i działacze, pamiętają o Pradze... dziennikarze. Wylano już na temat tego turnieju ocean atramentu. Zrozumiałe: pierwsze poważne zawody, przypominające w miniaturze mistrzostwa Europy. Przyznajemy, że miłe i ciekawe są ploteczki zza kulis wielkiej imprezy. Miłe i ciekawe są opowiadania o zawodnikach, sędziach, sekundantach. Nie możemy jedynie zrozumieć czemu poświęca się w niektórych pismach tyle miejsca rzekomo „teoretycznym“ rozważaniom nad stanem polskiego boksu. Zwłaszcza, gdy w tych „rozważaniach“ rozdziera się szaty nad straszliwym upadkiem poziomu naszego pięściarstwa, utracie przodującej pozycji w Europie itd. itd...

Tygodnik sportowy „Sport“ wychodzący w Katowicach doprowadził ten rodzaj publikacji do niebywałego nonsensu. Oto dwu publicystów tego pisma, którzy oglądali zawody w Pradze wypowiadają w dwu kolejnych numerach swoje uwagi na temat sytuacji w naszym boksie.

W numerze 74 p. Prutkowski w pogrzebowym nastroju likwiduje całową pozycję boksu polskiego na arenie międzynarodowej. Zakończył już karierę Kolczyńskiego, którego w niewytłumaczony sposób postarzał o 4 lata, stwierdza, że występy Szymury są jego łabędzim śpiewem by zakonkludować: „Nie odgrywamy już w boksie żadnej roli w Europie“. Dlaczego?

„Cóż więc jest przyczyną naszych słabych rezultatów? Stara szkoła bokserska, antyczny styl, starożytna technika“. W chwilę później p. Prutkowski stwierdza, że: „Zresztą i z tą naszą techniką nie jest wcale tak fenomenalnie. Trzeba rozwiać mit o naszej triumfalnej technice“.

Przyznamy, że po przeczytaniu tego zrobiło nam się przykro. Łudziliśmy się, że z nami jest lepiej. P. Prutkowski rozwiał złudzenia.

Tymczasem już w następnym numerze Jerzy Zmarzlik w tym samym piśmie stwierdza co następuje:

„...że z boksem polskim nie jest tak źle jakby się to z wyników turnieju praskiego wydawało.

...że nadal przedstawiamy *dość wysoką klasę*, a *pod względem technicznym* nawet w porównaniu z resztą państw biorących udział *nawet wyższą*.

...że wbrew wielu głosom *systemu i stylu walki naszych bokserów nie trzeba zmieniać*“.

Jeden tak, drugi na odwrót. W tym samym piśmie. I co z tego ma zrozumieć biedny czytelnik. Komu wierzyć: p. Prutkowskiemu, czy p. Zmarzlikowi? Który z nich ma rację?

A wyobraźmy sobie naszych pięściarzy, którzy po przeczytaniu artykułu p. Prutkowskiego rozpoczęli energiczne poszukiwania za owym nowoczesnym stylem (szkoda, że autor nie nazwał go, nie zdradził jego tajemnic). Parę dni później oczekując bliższych wskazówek, przeczytaliśmy ze zdumieniem zgoła odmiennej treści publikację!

Źle się panowie bawicie. To nieładnie kpić z czytelnika. 5 zł nie wielka to suma, ale chcielibyśmy za nie otrzymać solidny materiał. I do licha siedzicie blisko siebie, w tym samym pokoju. Porozumcież się co i jak należy pisać. A jeżeli nie możecie się pogodzić, weźcie rozwód. Ale na litość nie kłóćcie się w tym samym piśmie. Bo dzieje się to tylko z naszą szkodą. Wam przysporzy to conajmniej kłopotów w opinii sportowców, nas może przyprawić o utratę nerwów.

St. Gab.

Podatek od plakatów

Na podstawie Statutu o poborze na rzecz Gminy m. Łodzi podatku od plakatów, szyldów, znaków i napisów reklamowych oraz podatku od anonsów, ogłoszonego w numerze 5 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi“, z dnia 31.7.46 r.. Wydział Podatkowy przystąpił do pobierania wyż. wym. podatku.

Podatkowi podlegają:

Wszelkie umieszczane, rozlepiane, roznoszone, rozdawane, rozwożone, wyświetlane lub w inny sposób rozpowszechniane w obrębie m. Łodzi napisy, ogłoszenia, znaki i plakaty firmowe zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych oraz handlowych, instytucji. mających charakter zarobkowy, pracowni rękodzielniczych i rzemieślniczych, a także odnoszące się do wszystkich osobistych zajęć zarobkowych (adwokatów, inżynierów itp.).

Szyldy, godła i znaki firmowe przedsiębiorstw wyżej wyszczególnionych, wszelkie szafki reklamowe z wystawionymi przedmiotami oraz latarnie i lampy, o ile służą do celów reklamowych.

Wszelkie ogłoszenia drukowane, powielane mechanicznie lub w inny podobny sposób.

Za należyty pobór podatku odpowiedzialne są przedsiębiorstwa reklamowe i wydawnicze.

Odnośny Nr Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego jest do nabycia w Oddziale Prasowym, Piotrkowska 104. lewa oficyna, 3 piętro, pokój 127.



15)

— Na więc? — spytał Feliks, bawiąc się rewolwerem.

— To niemożliwe... niemożliwe... — rzekł Lemasque. Byłem tu przed wami. Wszystko słychać. O, proszę...

W sąsiedniej willi jakaś mała dziewczynka zaczęła nucić monotonną, cichą piosenkę. Zdawało się, że śpiewa ktoś w tym samym pokoju.

— To nie są ściany, a jakaś bibułka! — rzekł Lemasque z wściekłością.

Feliks wsunął do kieszeni swój rewolwer i zaklął z pasją.

— Czy ci przeklęci Anglicy nie przyślą nam nigdy cicho-strzelnych rewolwerów, o które prosimy?

— Chodź ze mną — powiedział Gerbier. — Zobaczymy, czy nie znajdzie się jakieś odpowiedniejsze miejsce.

Gerbier i Feliks wyszli z pokoju. Lemasque rzucił się do drzwi, tak, jakby Dounat usiłował uciec. Ale Dounat nie poruszył się.

Wszystko działo się inaczej, niż Lemasque był sobie wyobrażał. Z głęboką egzaltacją przygotowywał się do aktu straszliwego, lecz pełnego uroczystej grozy. Mieli go sądzić we troje: szef organizacji, Feliks i on sam. Przypuszczał, że zdrajca, będzie usiłował bronić swego życia kłamstwem, rozpaczliwym krzykiem. Że będą musieli dowodzić mu jego winy i wreszcie on Lemasque zastrzeli go, dumny, że przebije serce zbrodniarza. Tymczasem, zamiast tego straszliwego wymiaru sprawiedliwości... piosenka małej dziewczynki, dochodzące z wyższego piętra kroki jego towarzyszy, a przed nim samym ten człowiek, o kasztanowatych włosach, o młodej, smutnej twarzy z pieprzykiem na górnej wardze, wpatrzony uporczywie w czerwony pled.

W istocie Dounat nie widział już koca. Przed oczyma miał teraz obraz Franciszki nagiej pośród policjantów, którzy ją męczyli. Dounat coraz mocniej wpierał się plecami w ścianę. Zdawało mu się, iż bliski jest zemdlenia. Ale słabość jego nie płynęła tylko z przerażenia.

Mała dziewczynka śpiewała ciągle. Jej nierówny, chwiejny głosik targał nerwami Lemasque'a i napełniał go nieznośnym niepokojem.

— Jak pan mógł? — spytał nagle Pawła Dounat'a.

Paweł machinalnie podniósł głowę. Lemasque nie mógł odgadnąć, dzięki jakim obrazom spojrzenie Dounat'a było pełne pokory, wstydu i zmieszania. Ale w oczach jego dojrzał taki ogrom nędzy ludzkiej, iż miał ochotę krzyknąć!

Gerbier i Feliks wrócili do pokoju.

— Nie można nic zrobić — powiedział Feliks. Piwnice obu domów stykają się z sobą, a na strychu echo jest jeszcze głośniejsze, niż tutaj.

— Jednak trzeba przecież coś zrobić — rzekł Lemasque, którego chude dłonie zaczęły się niecierpliwie poruszać. Feliks zacisnął pięści i powiedział:

— Trzebaby dobrego noża. Bizon ma zawsze taki przy sobie.

— Noża? — szepnął Lemasque. — Noża?... Nie myślisz tego chyba serio.

Okrągła szczera twarz Feliksa pokryła się ciemnym rumieńcem.

— Czy sądzisz, że to dla przyjemności, idioto? — powiedział prawie groźnie.

— Jeślibyś usiłował to zrobić, nie pozwolę ci — zaszeptał Lemasque.

— A ja wybiję ci wszystkie zęby! — rzekł Feliks.

Gerbier uśmiechnął się swym zwykłym półuśmiechem.

— Rozejrzyj się po stołowym pokoju i po kuchni, czy nie znajdziesz czegoś odpowiedniego — powiedział do Feliksa.

Lemasque podszedł do Feliksa i gorączkowo szepnął mu w ucho:

— To niemożliwe... Niech pan się zastanowi, błagam pana! To przecież morderstwo!

— Jesteśmy tu poto, aby zabić — powiedział Gerbier. — Zgadza się pan z tym przecież?

— Tak... tak... Zgadzam się — wyjąkał Lemasque. — Ale nie w taki sposób... Trzeba...

— Znaleźć jakiś sposób, wiem, wiem. — Powiedział Gerbier.

Lemasque nie był przyzwyczajony do tego półuśmiechu.

— Ja się nie boję — rzekł.

— Wiem, wiem o tym dobrze — odparł Gerbier. — To zupełnie co innego.

— Mam to zrobić poraz pierwszy, rozumie pan? — ciągnął Lemasque.

— I my także będziemy to robić pierwszy raz — powiedział Gerbier. — Sądzę zresztą, że to się widzi:

Spojrzał na Pawła Dounat'a, który wyprostował się nieco. Osłabienie jego znikło wraz z obrazem Franciszki. Nadeszło ostatnie stulecie świata.

Drzwi otworzyły się.

(c. d. n.)

4. X w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelsk:ej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych utwór współczesnego autora polskiego, Stefana Otwinowskiego, „Wielkanoc", nawiązujący do pamiętnych zdarzeń walki i zagłady Żydów polskich ze znakomitą kreacją Ewy Kuniny w roli starej Freudowej. — Udział biorą: — Kossobudzka, Possart, Woźniak, Maliszewski, Zelwerowicz, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Puchniewska, Lubelski, Ordon, Pilarski, Habrowska, Latosówna, Pietraszkiewiczowa, Rzuchowska, Soboltowa, Przyjemski, Urbański. Dekoracje Stanisława Cegielskiego, muzyka Jana Krenza. Początek o godz. 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych przygotowana na otwarcie nowego sezonu sztuka Adama Ważyka „Stary dworek", pierwszy polityczny dramat z wystawionych po wojnie polskich utworów dramatycznych. — W reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Dekoracje Otto Axera. Udział biorą: Macherska, Staszewski, Nawrocka, Świderski, Węgrzyn, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki.

Początek o godz. 9.15.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
Daszyńskiego 34

Jutro w sobotę, dnia 5-go października 1946 roku otwarcie sezonu 1946—47 4-aktową komedią G. B. Shawa „Majar Barbara". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od godz. 10 do 12 i od 15 do 19-ej. Telefon 123-02.

TEATR NA PIĘTERKU
(Traugutta 1)

Dziś. jutro i w niedzielę (dwa przedstawienia) — ostatnie przedstawienia komedii B. Shaw'a „Poco daleko szukać" z Lidią Wysocką i Zbigniewem Sawanem.

W poniedziałek wznowienie 3-aktowej komedii Cwojdzińskiego — „Freuda Teoria Snów" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś, 1. 10. tylko 1 przedstawienie p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY". w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska Irena Malkiewicz. Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski. Wacław Kucharski. Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Poczatek przedstawienia o godzinie 19,30. — Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16-ej (tel. 272-70).

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19, piękna operetka F. Lehara „Wesoła Wdówka". Udział bierze cały zespół artystyczny chóry — balet i wielka orkiestra „Lutni".

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni, ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

RADIO

Program na piątek

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.05 Dziennik. Łódź: 6,20 Progr. na dziś. Poznań: 6.25 Gimnastyka, 6,35 Muzyka. Kraków: 6,57 Sygnał czasu, 7,00 Muzyka poranna. W-wa: 7,30 Powt. najważn. wiad. dziennika. 7,35 Muzyka. Łódź: 8,10 Rozmaitości. W-wa: 8,20 Infor. ogólnopolskie. 8,30 Przerwa. Łódź: 1,000 Muzyka z płyt. 11,05 Wiad. z miasta i prow. 11,10 Kącik językowy w opr. J. Wróblewskiej „O etymologii wyrazów niektórych". 11,20 Muzyka z płyt. 11,30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12,05 Dziennik. Łódź w pr. ogólnopolskim. 12.20 w ramach wiad. gospodarczych pog. pióra red. Artura Karaczewskiego pt. „Komu potrzebny plan trzyletni". W-wa: 12,30 Koncert. 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Muzyka obiadowa. Poznań: 14.00 Słuchowisko dla dzieci. W-wa: 14.25 Aud. dla młodzieży. 14.40 Skrzynka techniczna P. R. Łódź: 14.50 Uwertury z płyt. 15.05 Wiad. sportowe. 15.10 „Spółdzielczość w świetle historii". Pog. spółdzielcza w opr. Stanisława Wyrwy-Rajcha. 15.20 Pieśni w wyk. W. Dunin-Brzezińskiego, prof. K. Bacewicz akomp. 15.40 Biuletyn akcji radiofonizowania szkół w opr. J. Górskiego. 15.46 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. Katowice: 1630 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 Słuchowisko. W-wa: 17.10 Koncert. 17.50 „Nasze Uzdrowiska". Łódź: 17.55. Aud. dla świetlic robotniczych: 1. W ramach skrzynki Rad Zakład. pog. W. Lubnara „Z przeszłości przemysłu włókienniczego". 2. „Na szerokim świecie" pog. M. Dąbrowskiej. 3. Tygodniowy przegląd robotniczy w opr. J. Ordona. 4. Płyty. Kraków: 18.30 Koncert solistów. W-wa: 19.00 Muzyka z płyt. Łódź: w progr. ogólnopolskim: 19.30 Koncert Ork. Filharmonii Łódzkiej p/d prof. K. Wiłkomirskiego z udziałem prof. St. Szpinalskiego — fortepian. W przerwie dziennik wieczorny w W-wy. W-wa: 21.25 Kwartet smyczkowy, 21,50 Pog. sportowa. Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro, zakończenie aud. i hymn do 23.35.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipca (Piotrkowska 193).

CYRK NR 1 AL. KOŚCIUSZKI 5/7 codziennie przedstawienie o godzinie 19.30 wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30.

INAUGURACYJNY KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W nadchodzący piątek, 4 października w sali kina „Bałtyk" Filharmonia Łódzka rozpoczyna swój sezon wielkim Koncertem symfonicznym, poświęcony twórczości polskiej. Program wypełnią kapitalne dzieła:

Wstęp do op. „Maria" Statkowskiego, „Powracające fale" Karłowicza, Koncert fortepianowy Paderewskiego i pełna blasku wirtuozowskiego „Uwertura" Szałowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie zasłużony dla symfoniki polskiej znakomity Kapelmistrz K. Wiłkomirski.

Solistą będzie niezrównany wykonawca koncertu Paderewskiego — St. Szpinalski.

Początek koncertu 19.30.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ZWARIOWANE LOTNISKO"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„KONFLIKT"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„JESSE JAMES"
WISŁA ul. Przejazd 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
HEL ul. Legionów 2-4	„ZWARIOWANE LOTNISKO"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„BRUTAL"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIĘZIEŃ Nr 4328"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZYRMET CHAN"
ROMA ul. Rzgowska 34	„JEZEBEL"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„DELEGAT FLOTY"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„SZCZĘSLIWA 13"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„DOROŻKARZ Nr 13"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„PAPA SIĘ ŻENI"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	Nieczynny z powodu remontu.
OŚWIATOWE II Rzgowska 94	CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14 16. 18 i 20

Kina: **HEL, ADRIA** i **ROMA** rozpoczynają seanse o pół godziny później, t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **OŚWIATOWY** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20. Początek seansów w kinie **BAŁTYK** w dni powszednie o godz. 10,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta o godz. 12,30, 14,30, 18,30 i 20,30.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Kino **POLONIA** w dniu dzisiejszym rozpoczyna seanse o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

POTRZEBNI CHŁOPCY do roznoszenia gazet

ZGŁASZAĆ SIĘ: PIOTRKOWSKA 70 — W ADMINISTRACJI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę żarówek według niżej wymienionej specyfikacji:

10.200	żarówek	5	Watt	o napięciu	120 V
4.560	„	10	„	„	120 V
480	„	15	„	„	120 V
215	„	25	„	„	120 V
105	„	40	„	„	120 V
60	„	60	„	„	120 V
580	„	5	„	„	220 V
1.390	„	10	„	„	220 V
350	„	15	„	„	220 V
170	„	25	„	„	220 V
15	„	40	„	„	220 V
10	„	60	„	„	220 V

i na stałą dostawę 10.000 mioteł miesięcznie.

Oferty składać należy do dnia 9 października rb., do godziny 15-ej, w Biurze Zarządu Nieruchomości (Łódź, ul. Piotrkowska 100, pokój Nr 12).

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 15-ej.

Zarząd Nieruchomości zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferentów bez względu na wysokość cen wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty, to znaczy uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podawania powodów.

Łódź, dnia 3 października 1946 roku.

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ŚWIECIŁO ADAM — choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje 4—6 ul. Zawadzka 38. —3348

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 1536

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź. ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. —3209

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35 przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Kupno i sprzedaż

ZEGARKI - BIŻUTERIA, kupno — sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3. —3219

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel. Piotrkowska 72. —3372

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokój za zwrotem remontu. Wiadomość w Administracji dla Hajskiego. —3354

SKLEP SPOŻYWCZY — owocarnia do odstąpienia, Piłsudskiego 21. Wiadomość Sklep nr. 1. —3350

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska 260 poszukuje garaży ogrzewanych na 5 samochodów ciężarowych i 5 osobowych. Oferty należy składać pod wskazany odres w terminie do dnia 12.10.1946 r. —3364

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii B. na nazwisko Rosikon Janina, ul. 6-go Sierpnia 36. —3359

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Soagielski Antoni, ul. Żeligowskiego PUR. —3366

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę węglową na nazwisko Wosiński Józef, Nowozarzycka 66. —3371

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację wymienną tramwajową, wydaną przez RTPD na nazwisko Prinke Janina, ul. Literacka 81. —3360

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie pracy wydane przez Komendę Główną w Warszawie na nazwisko Kicińska Waleria, Łódź, ul. Piwna 49 m. 20. —3361

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację rowerową Nr 11777, legitymację tramwajową Serii A. na nazwisko Jerzyński Henryk, ul. Napiórkowskiego 248. —3362

UNIEWAŻNIAM zagubioną tymczasową legitymację partyjną PPS na nazwisko Michalak Michał, ul. Pomorska 25. —3363

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Łódź na nazwisko Pietrykowski Michał, ul. Zawadzka 12 m. 22. —3365

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, legitymację wojskową, wydaną przez IV Szpital Okręgowy w Łodzi na nazwisko sierżant Konka Franciszek, ul. Płocka 15. —3367

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową, wydaną przez Kinofikację Łódzką na nazwisko Olszewski Aleksy, ul. Trębacka 16. —3368

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Łódź pow. na nazwisko Sochacki Stanisław. — Zgierz, ul. Strykowska 44. —3369

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną i Obywatelstwo Polskie na nazwisko Amilewicz Julianna, ul. Zawiszy 9-58. —3370

UNIEWAŻNIAM zagubiony indeks Politechniki Łódzkiej na nazwisko Płończyński Ryszard, ul. Ogrodowa 28. —3351

ZGUBIONO 112 zaświadczeń szczepienia przeciw durowi brzusznemu i różne dowody. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot do Administracji „Kuriera Popularnego".

Różne

RADIOAPARATY — naprawa — przebudowa — strojenie — **dorabianie krótkich fal** pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Tanio — szybko — solidnie PRECISIOUS - RADIO. Sienkiewicza 2.

FOTOGRAF Olejniczak powrócił, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130 46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z gó-y umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D—011089 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.